Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 241. — ROK XXXVIII.

WTOREK 8 WRZEŚNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Locarno Wschodnie".

P. A. T. donosi z Genewy, że p. François Poncet, delegat francuski na Radę Ligi Narodów i desygnowany ambasador Francji w Berlinie, zapytany przez jednego z dziennikarzy, co mają oznaczać jego słowa o „rozwiązaniu kwestji wschodniej", sprawę „korytarza pomorskiego", czy też „Locarno wschodnie", odpowiedział: „Jedno i drugie". Na pytanie zaś: „w jakim porządku?":

„Naprzód Locarno wschodnie".

Powyższa depesza P. A. T. jest bałamutna i niejasna, co zresztą nie pierwszy raz zdarza się naszej urzędowej ajencji. Nie dowiadujemy się z niej, co to był za dziennikarz, który z p. François Poncet rozmawiał. A, co ważniejsze, nie znajdujemy w niej wyjaśnienia, jak należy rozumieć jego słowa o rozwiązaniu sprawy „korytarza pomorskiego". Dla Polski bowiem niema „sprawy korytarza". Istnieje tylko dla Niemców. Jeśli zaś p. François Poncet miał na myśli zagwarantowanie przez Niemcy obecnych naszych granic na Pomorzu, to mieści się to już w pojęciu „Locarna Wschodniego"; nie potrzebował więc francuski dyplomata mówić o dwóch sprawach: o korytarzu i o Locarno, skoro jest tylko jedna sprawa.

Ta niejasność i ogólnikowość komunikatu P. A. T. pomniejsza wartość zawartej w nim wiadomości. Nie wiadomo bowiem, czy wogóle p. François Poncet mówił o naszych granicach, z kim mówił i co mówił. Nie będzie można na poparcie prawdziwości tego oświadczenia powołać się na czyjeś świadectwo.

Jest jednak prawdopodobne, że p. François Poncet złożył podobne oświadczenie. A, gdyby tak było, to mielibyśmy do zanotowania korzystną dla nas zmianę w poglądach francuskiej dyplomacji na życiowe zagadnienie Polski: granic zachodnich.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że Francja po okresie parodniowej niepewności, co powiedzieć Niemcom zgłaszającym się do Paryża o ratowanie zagrożonych finansów Rzeszy, ostatecznie uzależniła udzielenie Niemcom pomocy od zawarcia t. zw. rozejmu na lat 10 z Polską. Miał ten układ polegać na tem, żeby się obydwie strony zobowiązały do wstrzymania wszelkiej akcji i propagandy za zmianą obecnego ustroju na lat 10. Po latach 10-ciu oczywiście wszystko wróciłoby do dawnych form.

Pomysł ten uznaliśmy zgóry za nieszczęśliwy, choć w Polsce, nawet w prasie Stronnictwa Narodowego (prof. Stroński), nie brakło publicystów, którzy mieli ochotę zadowolić się nim i przyjąć go. Wychodziliśmy z założenia, że mamy prawo żądać od Rzeszy więcej, niż „rozejm na lat 10" daje, a ponadto, że mamy sposobność to „więcej" uzyskać; wcześniej, czy później będą Niemcy zmuszone przyjąć wszystkie polityczne warunki, podyktowane przez Francję, jeśli nie zechcą dopuścić do zupełnej katastrofy gospodarczej. I byliśmy zdania, że „rozejm na lat 10" między Polską a Niemcami niczby nie pomógł sprawie pokoju. Polsce zaś gospodarczo raczejby zaszkodził. Wstrzymałby kapitał zagraniczny u bram państwa, które za lat 10 ma być zburzone.

Byłaby więc ze wszech miar pożądaną i szczęśliwą wiadomość, że p. François Poncet, wysuwany na następcę Brianda, mówi o „Locarno Wschodniem", a nie o „rozejmie". Właśnie bowiem w pojęciu „Locarna Wschodniego" mieści się to, czego się od Niemiec domagamy.

„Pakt reński" z roku 1925, czyli „Locarno Zachodnie", zawierał dwa rodzaje umów: gwarancje międzynarodowe dla granicy francusko-belgijskiej od strony Niemiec i postanowienia w sprawie możliwych konfliktów (arbitraż). Niczego innego, niczego więcej Polska nie żąda, jak tylko powtórzenia „Locarna" we wschodniem wydaniu. Jeśli we Francji uzyskane w Locarno korzyści przyjęte były przez wszystkie obozy polityczne jako coś naturalnego, co się samo przez się rozumie, to żądanie „Locarna" dla Polski nie powinno nikogo dziwić. Jesteśmy w tej samej sytuacji z naszemi granicami od Niemiec, co Francja. Nawet — w gorszej. Bo, podczas gdy ataki niemieckie na granicę francuską zaknęły od Locarna, ataki niemieckie na polską granicę wzmogły się.

Z tych powodów należałoby powitać oświadczenie p. François Poncet z radością. Dowodziłoby bowiem, że we Francji nareszcie zrozumiano bezcelowość „rozejmu na lat 10", że natomiast pokój między Polską a Niemcami chce Francja oprzeć na jedynej solidnej podstawie: — gwarancyj międzynarodowych dla naszych granic zachodnich.

Niechże jednak P. A. T. porzuci pytyjskie obyczaje, przestanie raz wreszcie osnuwać swe depesze mgłą tajemniczości, a otwarcie powie, kiedy, do kogo i jak właściwie mówił p. François Poncet? Po co narażać opinję na rozczarowania, jeśli ich można uniknąć?

W. Z.

200 RYBAKÓW PASTWĄ CYKLONU.

Londyn, 7 września. „**Times**" donosi z Hongkong, że podczas cyklonu, jaki szalał w ubiegłym tygodniu nad Morzem Chińskiem, straciło życie **200 rybaków chińskich.**

Sprawozdanie hr. Graviny

Stosunki polsko-gdańskie trochę się polepszyły.

Genewa, 7 września. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszony został tekst sprawozdania Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny w kwestji stosunków polsko-gdańskich, jakie opracował hr. Gravina na polecenie Ligi Narodów. Obszerny dokument składa się z wstępu i kilku załączników. Na wstępie Wysoki Komisarz oświadcza, że po powrocie do Gdańska z końcem maja stwierdził **pewne uspokojenie umysłów**, wzburzonych w następstwie pożałowania godnych wypadków kwietniowych. **Niestety, nie może jednak stwierdzić, aby uspokojenie nastąpiło także pod względem sytuacji ogólnej, zaniepokojonej walkami partyjnemi.** W załączniku Wysoki Komisarz podaje zarządzenia władz gdańskich w celu utrzymania porządku publicznego w Wolnem Mieście i stwierdza, że **postanowienia te były dotąd skuteczne.** Dalej stwierdza hr. Gravina, że **poprawa stosunków polsko-gdańskich utrzymuje się nadal, aczkolwiek osobisty stosunek między reprezentantem Rzeczypospolitej a prezydentem senatu gdańskiego nie został dostatecznie wyjaśniony.** Istnieje jednak nadzieja, że stosunek ten zostanie zrewidowany w duchu pojednawczym. Sprawozdawca podkreśla dalej, że ujemne wpływy na stosunki polsko-gdańskie wpływają **pewne manifestacje partyj prawicowych, tak w Niemczech jak na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zmierzające do przyłączenia Gdańska do Rzeszy.** Przechodząc do spraw gospodarczych sprawozdawca zwraca Lidze Narodów uwagę na stosunki finansowe i gospodarcze Gdańska, które uważa za bardzo poważne. Specjalnie **groźna jest kwestja bezrobocia** przedstawiająca poważne niebezpieczeństwo z nastaniem pory zimowej. Wskazuje na potrzebę osiągnięcia porozumienia, aby odciążyć rynek pracy robotnikami z Polski.

—o—

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV.
Dnia 5 września 1931 r.
Sygn. IV. Pr. 99/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 września 1931 roku konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr 236 z daty 3 września 1931 z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 7 p. t. „Afera szpiegowska w Brześciu" w ustępie od słów „Okazała się" do słów „w Brześciu" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z par. 309. 310 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

IV. Natomiast uchyla się zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 3 września 1931 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu Nr 236 z daty 3 września 1931 roku z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 7 p. t. „Afera szpiegowska w Brześciu" w ustępie od słów „Por. Humnicki" do słów „afery szpiegowskiej", od słów „Humnicki stanął" do słów „do zatwierdzenia", albowiem treść tych ustępów powyższego artykułu nie zawiera znamion żadnego przestępstwa.

Przewodniczący: Dr Hubl, wr. Protokolant: Rappaport wr. Za zgodność: W. Szymański, sekretarz.

Mordercy Hołówki jeszcze nieujęci.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Władze bezpieczeństwa nie mają jeszcze żadnych wiadomości dotyczących ujęcia sprawców zamachu na śp. Hołówkę. Przeprowadzone aresztowania w powiecie drohobyckim pozwalają przypuszczać, że natrafiono na sabotażystów, których działalność w ostatnich czasach była bardzo intensywna. Władze bezpieczeństwa odmawiają wszelkich wyjaśnień ze względu na toczące się śledztwo.

ZGON B. POSŁA JAROŃSKIEGO.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Wczoraj zmarł w Kielcach W. Jaroński, były poseł do wszystkich czterech dum z ziemi kieleckiej. Jaroński składał deklarację w dumie państwa dn. 8-go sierpnia 1914 r. w imieniu Koła Polskiego przeciwko Niemcom.

O czem piszą inni?...

Dlaczego sądy doraźne?

„Gazeta Polska“ tłómaczy przyczyny wprowadzenia sądów doraźnych:

„Ostatnie wypadki teroru w Małopolsce Wschodniej, mord na osobie ś. p. T. Hołówki, liczne napady bandyckie w poszczególnych częściach kraju i t. p. **zmusiły rząd** do wprowadzenia postępowania doraźnego dla zapobieżenia rozszerzaniu się **rabunków i mordów.** Zarządzenia tego rodzaju miały już w Polsce precedensy i zawsze ze skutkami dodatniemi. Społeczeństwo wymaga od rządu zdecydowanych kroków dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w kraju. Wprowadzenie postępowania doraźnego **ma** miejsce, kiedy wymienione **przestępstwa szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, lub jeśli grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo szerzenia się tych przestępstw.** Ma ono więc na celu wyłącznie obronę dóbr publicznych, oraz mienia osób prywatnych i nie pociąga za sobą dosłownie żadnych ograniczeń, które krępowałyby ogół obywateli państwa“.

Z powyższego więc wynika, że według „Gazety Polskiej“ szerzą się obecnie w Polsce „w sposób szczególnie niebezpieczny“ takie przestępstwa, jak „rabunki i mordy“. Czytelnicy mają możność stwierdzenia prawdziwości tych słów...

„Jedno z pism krakowskich“.

W związku z aresztowaniem dwóch ludzi w Rydze, rozpisało się „jedno z pism krakowskich“, że przyłapano morderców ś. p. Hołówki. Było to jednak twierdzenie zbyt pospieszne, ponadto — zgodnie pisze prasa rządowa — dla śledztwa szkodliwe.

„Uważamy za konieczne — pisze „Dzień Polski“ — zwrócić uwagę niektórych organów prasy, goniących za sensacją, że ciągłe anonsowanie, jak to miało miejsce w depeszach z Rygi, o domniemanem schwytaniu sprawców zbrodni truskawieckiej, jest mimowolnem popieraniem „roboty“ przestępców. Często **takie pogłoski mogą być podsuwane przez sojuszników zbrodniarzy, by odwracać uwagę władz śledczych i mylić lub zacierać ślady“.**

„Część prasy dzisiejszej — pisze „Słowo“ wileńskie — podała w sensacyjnej formie wiadomość o aresztowaniu dwóch podejrzanych osobników w Rydze, którym imputują, że oni są mordercami ś. p. Tadeusza Hołówki.

Władze śledcze zwracają uwagę, że niektórym kołom **zależeć może specjalnie na odwracaniu uwagi prowadzących śledztwo od właściwych sprawców, by ułatwić im ucieczkę zagranicę.** Tak też sądzić można dzisiejszy manewr, który **wykorzystano, aby odwrócić uwagę od właściwych przestępców,** którzy znajdują się gdzieindziej i może starają się przekroczyć granicę w innem miejscu“.

Któreż to „pismo krakowskie“, z pewnością mimowoli„ „odwraca uwage prowadzących śledztwo od właściwych sprawców“? Oczywiście to samo, które miało informacje „ze źródeł watykańskich“, iż Papież przenosi się na Korsykę.

P. Thugutt i „Gazeta Polska“

P. Stan. Thugutt napisał w „Robotniku“ artykuł, w którym w sposób ostry potępił politykę ruską, prowadzoną przez Nar. Demokrację. Odpowiada mu „Gazeta Polska“, próbując przyprzeć go do muru:

„Któż to inny, jeśli nie p. Thugutt w okresie bezpośrednio poprzedzającym przewrót majowy, podał dłoń ugody Stanisławowi **Grabskiemu, tej personifikacji wojującego ducha endecji,** i podał ją właśnie na gruncie wspólnie skonstruowanej postawy wobec mniejszości narodowych?

Któż to, jeśli nie p. St. Thugutt, przemawiający dziś tak górnie z trybuny, gromiącej „nastawienia“ endeckie w stosunku do Ukraińców, sam, przed kilku laty, z rozwiniętemi sztandarami przechodził do obozu endecji, zaprzedając całą ideologię. całą wiarę, cały program działania, wyniesiony z szeregów legjonowych, z pod znaków Piłsudskiego, ze wspólnych — z Tadeuszem Hołówką dzielonych. — pobojowisk?“

Przed paroma dniami przyniósł „Nowy Dziennik“ wiadomość, nie zdementowaną potem przez organy BB., że — obóz rządowy próbował świeżo nawiazać rozmowy z prof. Stan. Grabskim, a nawet ofiarował mu urząd wojewody lwowskiego. Więc po co wypominać p. Thuguttowi „grzech“ porozumienia z „endecją“, jeśli się miało ochotę do tej samej „zdrady“.

Akt polityczny w sprawie ruskiej (?)

„Gazeta Warszawska“ notuje pogłoski, że

„stoimy w przededniu jakiegoś aktu po**litycznego, czy jakiejś deklaracji naszych czynników oficjalnych w sprawie ukraińskiej.** Koła rządowe nie udzielają w tej mierze żadnych wyjaśnień. Natomiast w sferach politycznych zwracają uwagę, że stanowisko „Diła“ oraz deklaracja Unda, potępiające mord ś. p. Hołówki, idą już po linji, która ma doprowadzić do nowej sytuacji politycznej w Małopolsce Wschodniej.

Ze strony oficjalnej bardzo znamienne jest „pociągnięcie“ towarzyskie: **na sobotni wieczorny raut u wojewody lwowskiego dra Różnieckiego,** urządzony z racji otwarcia Targów Wschodnich — **otrzymało zaproszenia 60 osób z kół politycznych i społecznych ukraińskich“.**

Prof. Dessauer — apologeta techniki.

Niemcy przegrali wojnę. Forpoczty pruskie, które ocierały się i atakowały brzeg Nilu i morza Czerwonego, które pod Kut-el-Amara wzięły do niewoli korpus ekspedycyjny generała angielskiego Towshenda, zabiegały na Kaukaz, zagroziły łodziami podwodnemi całemu światu, w r. 1918 pobite i znużone do ostateczności, wycofały się wgłąb niemieckiej ojczyzny. Kto pojmie rozpacz Niemca, który się widział **już panem całego świata,** gdy ujrzał się **w ścieśnionej i okrojonej ojczyźnie germańskiej,** przymuszony do **płacenia trybutu** zwycięzcom. Pierwsze lata po wojnie były straszne dla dumy pruskiej. Ale niedługo ocknęły się Niemcy a nowe hasła budziły zniweczone nadzieje. Zastraszył coprawda Niemców filozof Spengler wróżba **„upadku Zachodniej Europy“,** ale Rathenau mówił optymistycznie **„o rzeczach, które przyjść mają“.** Wreszcie całe zbawienie po przegranej wojnie ujrzeli Niemcy w rozwoju techniki. W ciągu 10-lecia Niemcy za pieniądze, wypożyczone w Ameryce i w Anglji, **rozbudowali technicznie przemysł** i doprowadzili do doskonałości. Technika stała się dla nich **wszystkiem.** To też prof. Dessauer, o którym w artykule będziemy mówić, w jednej z książek pisze: **„Technika jest dla Niemiec tem, czem słońce dla wina hiszpańskiego, czem słońce dla pszenicy kanadyjskiej i dla zboża Argentyny“.** Technika jest **wiarą Niemiec, latarnią morską,** niosącą ratunek rozbitkom“.

Jak dziwić się Niemcom, że uwierzyli w technikę, gdy patrzeli przed paru tygodniami na **pociąg rakietowy,** pędzący przy huku propelerów po szynach Zagłębia Ruhry. gdy z powietrza raz po raz dolatuje ich **grzmot motorów zdobywcy przestworza, Zeppelina.** Ich serca biją zgodnie do taktu maszyny.

Dziwna to rzecz dla obcych i niezrozumiała. W kraju, gdzie Oswald Spengler jeszcze z wiosną tego roku w Monachjum wykładał przemysłowcom swoją teorję o zagładzie Zachodu (ujętą już pod koniec wojny w książkę) — w kraju, gdzie godzinę przed wyjazdem kanclerza Rzeszy na rozmowy do Chequers żalili się przedstawiciele ciężkiego przemysłu w Düsseldorfie **na kryzys nie do pokonania** — w kraju, gdzie „Kölnische Volks-zeitung“ pisze, że **setki tysięcy rodzin zadowala się na dzień zupą grochową,** gdzie nawet pośród katolików jedni upatrują zbawienie w kapitaliźmie, inni w socjaliźmie — tęsknoty i wszystkie nadzieje kierują się **ku technice,** która ma Niemcy zbawić.

Przed kilku tygodniami **młodzi katolicy Niemiec,** zorganizowani w obozie katolickiego Centrum, składali **hołd swemu ideowemu przywódcy i kierownikowi, prof. Fryderykowi Dessauerowi** w 50-rocznicę urodzin.

Kto jest prof. Dessauer? Urodzony w Frankfurcie n. M. w r. 1881, syn przemysłowca, odbywa studja w Monachjum i w Frankfurcie, zdobywa doktorat filozofji przyrody, prowadzi laboratorjum fizykalno-medyczne, przejęte później przez koncern Siemensa. Dessauer od r. 1920 wykłada na uniwersytecie we Frankfurcie, a w r. 1924 młode Centrum wysyła Dessauera jako posła do parlamentu Rzeszy. Prof. Dessauer to **uczony, ekonomista, inżynier, pisarz, przemysłowiec, polityk centrowy.** Wreszcie i przedewszystkiem Dessauer, to **filozof i apostoł techniki, apologeta gorący znienawidzonej dzisiaj maszyny,** człowiek, który głosił młodym katolikom Niemiec **przejście do gospodarstwa korporatywnego.** Powołanie i zawód prof. Dessauera można ująć w formułę: Dessauer jest jednym z pierwszych i nielicznych **wychowawców narodu do techniki,** który daje głębokie ujęcie i zrozumienie techniki.

Książka prof. Dessauera **„Filozofja techniki“ — problem realizacji“** (wyszła u Cohena w Bonn w 1927 r.) ogólnie uchodzi w Niemczech za rzecz jedyną w swoim rodzaju, czytaną przez młodych katolików Niemiec. Technikę pojmuje Dessauer, jako **siłę, która człowiekowi dozwala ujarzmić świat materjalny, aby przez to coraz doskonalej przysposabiać ducha ludzkiego i uzdalniać go do wykonywania zadań, właściwie godnych człowieka.** „Filozofja Techniki“ Dessauera, to filozofja optymizmu i nowego idealizmu. Technika, jak chce prof. Dessauer, w jednym rozdziale książki, zatytułowanym „Das Göttliche in der Maschine“, nie odwodzi od Boga, nie jest obcą i wrogą Bogu i religji, ale do Tronu Boga prowadzi. Tylko my, ludzie dzisiejsi, jeszcze tego nie widzimy, nie poznajemy, bo dopiero dojrzewamy do zrozumienia techniki. My patrzymy dotąd na technikę zewnętrznie, jako na przedmiot wytwarzania i używania, ale zbliża się czas nowego porządku. **Człowiek nowy, gdy pojmie** ideę techniki, przeznaczenie maszyny, stanie się nowym człowiekiem, **sumiennym, prostolinijnym, bezinteresownym, uspołecznionym.** Takich ludzi potrzebuje gospodarstwo społeczne i polityka. Oni dopiero zrozumieją gospodarczą rzeczywistość i poznają jej przyczyny i metody i wyrobią w sobie wolę do przeprowadzenia reformy ustroju w idei kooperacji, t. j. celowego gospodarstwa. Dessauer twierdzi: „tak, jak to jest wykonany świat maszyny, techniki i dlatego zdolny jest oddawać olbrzymie usługi, tak samo do tej precyzyjności na polu gospodarczem, społecznem i politycznem zdąża ludzkość“.

Dessauer tedy jest apologetą Boskiego posłannictwa techniki i nowego czasu. Wiara Dessauera, iż świat zdąża **do nowego ustroju,** zawiera się w jego dziele „System gospodarstwa kooperatywnego“. Pierwsza część tego dzieła ukazała się u Cohena w Bonn w 1929 r. Dessauer ma jeszcze pisać **o czynnikach, przygotowujących nowy ustrój,** którymi są: **państwo, samorządy, związki.** Dessauer w apologji maszyny i techniki stawia dowody, jakby transcendentalne i Boskie na posłannictwo techniki.

Młodzi katolicy Niemiec w 50-lecie prof. Dessauera ideowemu przywódcy składali wyrazy hołdu. Widzą bowiem w prof. Dessauerze swego **przewodnika na drogach do nowego ustroju.**

Czy prof. Dessauer się nie myli w swej apologji techniki? To prawda, iż umie trafić w pragnienia i tęsknoty dzisiejsze, i porusza pytania, które niepokoją świat. Dessauer wierzy, iż **technika, to „spotkanie z Bogiem“.** Wierzy Dessauer w człowieka, w duszę człowieka i jej wartość. Kto pragnie przejścia do nowego ustroju i nowego porządku gospodarczego, ten nie przejdzie lekko nad zagadnieniem, które rozwija prof. Dessauer w swoich dziełach o filozofji techniki i o systemie gospodarstwa kooperatywnego. Trzeba to przyznać, iż Niemcy, a szczególnie młodzi katolicy Niemiec, posiadają prawdziwego ideowego przywódcę i apostoła który w **najtrudniejszych chwilach gospodarczego załamania i pesymizmu wskazuje na technikę, jej wielkie zadania i misję, jaką ma do spełnienia w przyszłości.**

KS. LUDWIK KASPRZYK.

Wybory gminne w Czechosłowacji.

W tych dniach rozpisane zostały w Czechosłowacji **wybory gminne, które przeprowadzone będą w niedzielę dnia 27 września.** Czteroletni okres wyborczy w większości gmin czechosłowackich upłynie wprawdzie dopiero pod koniec bieżącego roku, ale nowe wybory rozpisano na wrzesień, chociaż pierwotnie zamierzano przeprowadzić wybory dopiero w listopadzie lub w październiku. W październiku bowiem ma zejść się parlament, którego praca ze względu na panujący kryzys będzie bardzo utrudniona, a ponieważ kampanja wyborcza, chociaż chodzi tylko o wybory gminne, powoduje pewne zdenerwowanie wyborców co niekorzystnie mogłoby się odbić na pracach parlamentu, **uznano za stosowne termin wyborów gminnych przyspieszyć.** Dopiero po wyborach gminnych rozpocznie parlament swe prace. Nowowybrane przedstawicielstwa gminne jednakowoż obejmą rządy w gminach dopiero po upływie kadencji dotychczasowych zastępstw.

Czechosłowacja liczy 15.729 gmin; dnia 27 września odbędą się wybory jednak tylko w 11.517 gminach t. j. 75% ogółu gmin. Zasadniczo wybory gminne we wszystkich gminach przeprowadza się równocześnie, ale ponieważ w niektórych gminach z powodu trudności lokalnych wybory się nie dadzą w jednym terminie przeprowadzić, rozłożono je na kilka terminów. Ogółem w Czechosłowacji jest 8 i pół miljona uprawnionych do głosowania wyborców (do sejmu) ale dnia 27 września głosować będzie **tylko 5 i pół miljona,** czyli 65 procent.

Jasnem więc jest, że **te wybory gminne nie dadzą właściwego obrazu przekonań politycznych ludności czechosłowackiej.** Trzeba również zaznaczyć, że przy wyborach gminnych decydują raczej stosunki miejscowe i sympatje osobiste a nie programy polityczne. **Polityczny charakter wybory mieć będą tylko we większych miastach, a zwłaszcza w Pradze,** gdzie kandydaci są wyborcom osobiście nieznani i gdzie decyduje program i hasła polityczne.

Stronnictwa polityczne jednakowoż dobrze zdają sobie sprawę z tego, że wybory gminne bądźcobądź są pewnego rodzaju barometrem politycznym, wskazującym wahania się nastrojów wyborców i dlatego usilnie agitują nietylko na rzecz osób ale i swych programów. Socjalistyczne partje czechosłowackie, należące do koalicji rządowej od dwu lat wysuwają protest przeciwko ustawie o regulacji finansów samorządowych, która uchwalona została wówczas, kiedy stronnictwa te należały jeszcze do opozycji. Ustawa ta ustanawia wysokość do jakiej podnoszone mogą być dodatki gminne do podatków państwowych. Socjalistyczne stronnictwa twierdzą, że ustawa ta podważyła inwestycyjną, społeczną i kulturalną działalność gmin, podczas gdy tzw. partje obywatelskie, których koalicja ustawę uchwaliła twierdzą, że ustawa ta była konieczna, ponieważ dowolna wysokość dodatków skłaniała zarządy do czynienia lekkomyślnych wydatków.

O głosy wyborców ubiegać się będzie prawdopodobnie więcej stronnictw aniżeli przy ostatnich wyborach do sejmu, bowiem zapewne dojdzie do utworzenia szeregu miejscowych grup wyborczych, które mają lepsze powodzenie przy wyborach gminnych, aniżeli sejmowych.

Najzaciętsza walka wyborcza przeprowadzona będzie w Pradze. W mieście tym bowiem jest centrum prasy partyjnej i możliwość szerokiej kampanji, a o wynikach decydują tu raczej względy rzeczowe aniżeli zadowolenie lub niezadowolenie z zarządu gminy. Praga jako stolica państwa wybiera według własnej ordynacji wyborczej; polega ona na tem, że wybiera się przedstawicielstwo miejskie dla całej gminy jako przedstawicielstwo centralne, liczące 100 członków. Oprócz tego wybierać się będzie przedstawicieli do zarządów poszczególnych dzielnic, które dawniej były samodzielnemi gminami. Wybory do przedstawicielstwa centralnego odbędą się 27 września, zaś do przedstawicielstw dzielnicowych 4 października.

Obecne przedstawicielstwo miejskie centralne w Pradze przedstawia bardzo pstry obraz, wynikły z zaciętej walki pomiędzy stronnictwami politycznemi. Z 14 stronnictw reprezentowanych w zastępstwie miejskiem najsilniejszym stronnictwem jest partja narodowych socjalistów, posiadająca 23 mandatów. Jej członek jest „primatorem“ (burmistrzem) miasta. Następnie narodowi demokraci z 12 mandatami, „lidowcy“, katolicy z 8 i t. d. Wynik wyborów w Pradze oczekiwany jest z napięciem przez całą opinję publiczną w Czechosłowacji.

Partyjnictwo sanacyjne we Francji

„Sokoła“ oskarżono przed Francuzami o komunizm!

Zarząd Związku Sokołów Polskich we Francji ogłosił obszerne oświadczenie w sprawie zarzutów, jakoby „Sokół“ nie dbał o podtrzymanie ducha narodowego i osłabiał łączność wychodźtwa z krajem. Zarząd Związku stwierdza stanowczo, że zmiana dotychczasowej nazwy „Dzielnicy VII-ej“ na Związek Sokołów Polskich we Francji **nastąpiła po porozumieniu się ze Związkiem Sokolstwa w Polsce.** Zresztą Zw. Sokołów we Francji stwierdził uchwałą, że nadal uznaje Zw. Sokolstwa w Polsce za swoją najwyższą władzę. Nie może więc być mowy o jakichś dążnościach do „wynaradawiania się“.

Dalej oświadcza Zarząd Zw. Sokołów, że współpraca „Sokoła“ z organizacjami francuskiemi istnieje już od wielu lat i przyczynia się do zacieśnienia przyjaźni obu narodów.

Co do przysyłanych z kraju instruktorów wychowania fizycznego, to Związek z nimi nie walczył, natomiast oni oczerniali Związek i szkodzili mu. We wszystkich ośrodkach wychowania fizycznego zajmowano się bardzo gorliwie propaganda antysokolą. Na dowód podaje Zarząd takie wypadki:

„W Gautherets (Okręg VII-my „Sokoła“) starano się wszystkich Sokołów przerobić na Strzelców, zabrano Sokołowi dwa sztandary, o które będzie trzeba robić dochodzenia sądowe. **Komendant Strzelca zadenuncjował „Sokoła“** u kompanji kopalnianej, by ta odmówiła stojącej dotychczas do dyspozycji „Sokoła“ salki **„ćwiczeń, — denuncjując Sokołów jako „komunistów“.** W Homecourt (Okręg XI-ty Sokoła) ponieważ Sokoli nie chcieli przejść na Strzelców, przeniesiono ośrodek do Pont a Mousson, gdzie również w ten sam sposób „Sokoła“ denuncjonowano. W ośrodku Marles to samo, spalono tam drogą matę „Sokołowi“, co mimo interwencji u władz Konsularnych, poszło mimo ucha“.

W oświadczeniu swem Zarząd Związku Sokołów **unika poruszania spraw czysto politycz-**

nych, ale z przytoczonych przykładów widać jasno, o co chodzi. Chciano zrobić z „Sokoła" organizację sanacyjną. W tym celu nie cofano się nawet przed denuncjowaniem Sokołów-górników wobec ich pracodawców, co oczywiście mogło narazić biednych robotników na utratę chleba.

Na ziemiach Rzplitej

Uroczystość Hallerczyków w N. Bytomiu

Tuż nad granicą niemiecką, w Nowym Bytomiu odbyło się w niedzielę poświęcenie sztandaru placówki Związku Hallerczyków. Uroczystość zaszczycili swą obecnością gen. Józef Haller, marsz. Wolny, kilku posłów oraz p. Róża Bailly. Na powitanie Wodza „Armji Błękitnej" wyszły tłumy mieszkańców N. Bytomia.

Generał dokonał przeglądu oddziałów Zw. Hallerczyków i Nar. Zw. Powstańców. Następnie odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Szymała. Zkolei zebrani ruszyli pod pomnik zasłużonych Ślązaków, gdzie gen. Haller złożył piękny wieniec i wygłosił krótkie przemówienie, poczem wręczył sztandar prezesowi Zw. Hallerczyków, pułk. Modelskiemu, a ten wręczył go komendantowi placówki. Potem przyjęto uchwałę, w której zebrani oświadczyli, że wszelkie zakusy niemieckie na ziemie polskie odeprą z całą ofiarnością krwi i mienia.

Po defiladzie odbyła się akademja w sali p. Grychtoła. Zgotowano entuzjastyczną owację na cześć p. Bailly. Następnie przemawiał gen. Haller na temat naszego stosunku do Niemiec, którego to tematu lepiej jednak nie poruszać, by nie dawać prasie niemieckiej powodu do oskarżania Polski o zamiary wojownicze. Generał wzywał również do pełnienia obowiązków społecznych i narodowych. Mówił też o dzisiejszych smutnych stosunkach w Polsce a wspominając o krzywdzie moralnej wyrządzonej mu przez przeciwników zapytał się, czy on jako wódz Armji Błękitnej nic nie zdziałał dla Polski. Po chwili milczenia i ogólnego wzruszenia wszystkich obecnych, gen. Haller odpowiedział wśród burzliwych oklasków: „Niech sumienia wasze narodowe będą sędziami moich czynów".

Słowa te przyjęli zebrani burzą oklasków i długotrwałemi okrzykami na cześć wielkiego Patrjoty. Przemawiali jeszcze pos. Kędzior, pułk. Modelski i p. Bailly.

Kandydaci pod sąd doraźny w Katowicach.

W Król. Hucie dokonano onegdaj w południe niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie dyrektora Banku Ludowego. Czterej bandyci wtargnęli siłą do mieszkania, steroryzowali służącą, a następnie dyrektora Krótkiego, poczem zrabowali biżuterję i gotówkę. Po przeszukaniu mieszkania, bandyci z całą bezczelnością **zasiedli do libacji, zmuszając skrępowanego dyrektora do udziału w libacji.** Po dwugodzinnym pobycie opuścili mieszkanie, zacierając za sobą wszelkie ślady. Bandytom, w razie ujęcia ich, wobec wprowadzenia sądów doraźnych, grozi kara śmierci.

—oOo—

PROJEKT OCHRONKI IM. T. HOŁOWKI W TRUSKAWCU. W Truskawcu odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, w którem uczestniczyli przedstawiciele organizacyj społecznych. Uchwalono wniosek pos. dr. Wojciechowskiego w związku z projektem ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w sprawie budowy pomnika ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki aby utworzyć polską ochronkę im. Tadeusza Hołówki **w domu SS. Bazyljanek w Truskawcu,** gdzie został zamordowany ś. p. Hołówko.

OFICER REZERWY ZAMIATACZEM ULIC. Stanisław Pieczonka, b. urzędnik kontraktowy, podporucznik rezerwy — jak donosi „Dziennik Cieszyński" — znalazł się w skrajnej nędzy z chorą żoną wskutek redukcji. Zrozpaczony urzędnik udał się do starosty, prosząc o coś do zjedzenia. Biedaka pociągnięto do odpowiedzialności za żebranie i skazano na trzy dni aresztu. Wreszcie w marcu b. r. **dostał Pieczonka stanowisko zamiatacza ulic w Białej z płacą 80 groszy za godzinę.**

CHŁOPSKI POJEDYNEK O DZIEWCZYNĘ. Dwaj mieszkańcy wsi Malinówka na Wileńszczyźnie kochali się w 19-letniej Helenie Szymczakównie. Nie mogąc dokonać wyboru między wielbicielami, Szymczakówna zaproponowała im pojedynek. Ona też dostarczyła im flobertów, zamiast siekier, jak to obaj rywale poprzednio projektowali. Rezultatem pojedynku (w obecności Szymczakówny) była ciężka rana, którą otrzymał A. Stefczyk z ręki przeciwnika Wł. Markiewicza. Zwycięzca powędrował do więzienia.

Japonja zwraca mienie Chińczykom w Korei.



W swoim czasie donosiliśmy o rozruchach antychińskich w Korei, w czasie których tłum splądrował sklepy i magazyny kupców chińskich. Na skutek interwencji rządu nankińskiego, Japonja wyrównała kupcom chińskim straty, poniesione w czasie rozruchów. Pod strażą policji Korejczycy zmuszeni byli oddać Chińczykom zrabowane mienie.

KONFISKATA „NOWEGO KURJERA". Jeden z ostatnich numerów „Nowego Kurjera" uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „Trzecia droga", który ukazał się dzień przedtem w całości na łamach „Dziennika Bydgoskiego".

OCHRONA BORSUKA. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie poleciła Nadleśnic. Państw. Dyr. Lasów ścisłą ochronę borsuka, zakaz strzelania, oraz zarządziła przeprowadzenie ewidencji pogłowia na podstawie „czynnych nor" w tamtejszych lasach państwowych.

ZWOLNIENIE GEN. ŻYMIRSKIEGO. W końcu ubiegłego miesiąca został zwolniony z więzienia w Cieszynie generał Michał Żymirski, zastępca szefa administracyjnego armji do chwili przewrotu majowego. Jak wiadomo, gen. Żymirski został skazany wyrokiem sądu wojskowego na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i pozbawienie praw. Gen. Żymirski przybył po zwolnieniu z więzienia do Warszawy, gdzie podjął starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd zagranicę. **Zamierza on udać się do Ameryki południowej.**

WYPADEK LOTNICZY. Na polach wsi Podsarcń pod Kosów opadł aparat w którym znajdował się podpor. Borowicz i sierżant Kopciuch. Lotnicy wzniósłszy się z lotniska krakowskiego, zaskoczeni zostali przez burzę. Nadomiar złego mechanizm aparatu zaczął szwankować i zaszła potrzeba lądowania. Lotnicy wyszli bez szwanku. Aparat odwieziono na stację kolejową Iwaszewicze.

Z całego świata.

Choroba Ojca Świętego.

W rzymskich kołach politycznych krążą pogłoski, że Papież zachorował wskutek ciężkich przejść, związanych z rokowaniami z rządem włoskim w sprawie „Akcji Katolickiej". **Od kilku dni Ojciec św. nie opuszcza łóżka.**

—oOo—

B. MONARCHA HISZPAŃSKI W BUDAPESZCIE. Były król Alfons hiszpański przybył do Budapesztu po raz pierwszy od 23 lat. Hotel, w którym zamieszkał ekskról, strzeżony jest przez detektywów. Żaden z dziennikarzy nie zdołał uzyskać wywiadu z byłym monarchą. Weźmie on prawdopodobnie udział w uroczystościach pogrzebowych arcyksiężny Izabeli.

Kongres międzynarodowego Związku robotników katolickich.

W dniach od 4 do 6 bm. odbywał się w Utrechcie drugi zkolei kogres katolickiego międzynarodowego Związku robotniczego, zorganizowanego, jak wiadomo, po długich konferencjach przedwstępnych na zjeździe, odbytym w Kolonji w r. 1929. Za przedmiot obrad obecnego kongresu obrano trzy tematy: „Encyklika „Quadragesimo Anno" i jej znaczenie dla celów ruchu robotniczego", „O pokonaniu światowego kryzysu gospodarczego przez porządek moralny" i „Międzynarodowy ruch bezbożników i przeciwwalka robotników katolickich". Referaty na powyższe tematy wygłosili: H. Hemans z Hagi, O. Perquy O. P. z Lowanjum, O. I. Collen z Nuth, I. Scherrer z St. Gallen i I. Schmidt z Berlina. Na zakończenie kongresu odbył się wielki **wiec katolickich robotników z udziałem z górą 30.000 osób.** (KAP).

Smiertelny wypadek na autodromie w Monza.

Na torze automobilowym w Monza odbyły się międzynarodowe wyścigi automobilowe, w których Grand Prix zostało zdobyte przez słynnego kierowcę włoskiego, Maserati. Wyścigi rozegrano na dystansie 250 klm. Maserati miał średnią szybkość na godzinę 155 klm. — W eliminacyjnych wyścigach — francuski zawodnik Etancelin **wjechał w publiczność i spowodował śmierć trzech osób, raniąc poważnie 10-ciu widzów.**

BELGIJSKA PIELGRZYMKA ROBOTNICZA W RZYMIE. Do Rzymu przybyła imponująca pielgrzymka robotnic belgijskich, zgrupowanych w stowarzyszeniu „Jeunesse catholique ouvriere". Pielgrzymka, złożona z 1500 osób, odzianych w jednakowe stroje o różnych barwach w zależności od reprezentowanych zawodów i rzemiosł, zwiedziła bazylikę watykańską, pamiątki religijne i Coloseum, gdzie dla pielgrzymki tej urządzono uroczyste nabożeństwo. (KAP).

NA 14 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW JEDEN KSIĄDZ. Według nowego rozporządzenia w Meksyku o działalności księży, na 14 tysięcy mieszkańców może przypadać tylko jeden duchowny. Wiele kościołów zostało zamkniętych. Nowe rozporządzenie zastosowano w tych dniach po raz pierwszy w stanie Chiapas.

UNIEWINNIONY ZA ZABÓJSTWO ANGLIKA. Sowiecki sąd wojskowy w Leningradzie rozpatrywał ostatnio sprawę żołnierza armji czerwonej, który zastrzelił mechanika angielskiego Stevensona. Oskarżony został uniewinniony. W motywach wyroku sąd uznał, że szeregowiec postąpił zgodnie z przepisami, oddając strzały do obywatela angielskiego. Na procesie był obecny angielski konsul generalny w Leningradzie.

TULACZKA OFICERA GWARDJI HISZPAŃSKIEJ. Prasa berlińska donosi, że do Znaimu na Morawach przyszedł w tych dniach oficer gwardji byłego króla hiszpańskiego, Ramon Gregorio, który uciekłszy przed rewolucją przeszedł piechotą Francję, Belgję, Holandję, Niemcy, Szwajcarje i Austrję.

UPRZEJMY PORTJER MECHANICZNY wita każdego klijenta przy wejściu do magazynów Philips'a w Melbourne (Australja). Robot-portjer kłania się każdemu wchodzącemu i wskazuje ręką tablicę, na której widnieje spis i rozkład różnych oddziałów. Portier działa automatycznie, ale wprawia go w ruch, bezwiednie, każdy klijent, który, wchodząc, przerywa **oddziaływanie promienia świetlnego na fotokomórkę,** włącza w ten sposób automatycznie prąd i wprawia w ruch cały mechanizm „robota". Użycie fotokomórki rokuje wielkie nadzieje dla celów reklamy w najbliższej przyszłości.

Antonio Oscar de Fragoso Carmona



prezydent Portugalji, przeciw któremu zwrócone były rozruchy w Lizbonie.

Katolicka młodzież uniwersytecka w Anglji.

Aż do roku 1850 uniwersytety w Oxfordzie i Cambridge nie udzielały stopni akademickich katolikom, a dopiero w roku 1895 Stolica Apostolska zezwoliła katolikom na uczęszczanie do tych uczelni. Od tej też daty zaczyna się działalność lokalnych związków akademickiej młodzieży katolickiej pod przewodnictwem swoich duszpasterzów. Te drobne związki stały się podstawą, na której O. Martindale T. J. postanowił w roku 1919 ufundować przyszły związek ogólny angielskiej akademickiej młodzieży katolickiej. Pracę swą rozpoczął od osobistego organizowania lokalnych związków uniwersyteckich w Oxfordzie, Cambridge, Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Birmingham, Leeds, Sheffield, Durham, Bristolu, Reading, Cardiff, Swansea, Glasgow, Edinburgu i St. Andrews, a w roku 1922 udało się mu za poparciem episkopatu Anglji i Walji urządzić w Oxfordzie pierwsze zebranie ogólne przedstawicieli wszystkich związków jako zjazd „Pax Romana". Poszczególne stowarzyszenia należące do związku katolickich studentów Wielkiej Brytanji, **korzystają z zupełnej autonomii,** przyczem, za wyjątkiem Oxfordu i Glasgow, członkami związku może być zarówno młodzież męska, jak i żeńska. W Oxfordzie i Glasgow istnieją wspaniale rozwijające się oddzielne stowarzyszenia męskie i oddzielne żeńskie. Związek wydaje własne pismo „University Catholic Reviev". **Związek liczy obecnie 1300 członków.** Członkinie angielskiego związku biorą stale udział w kongresach „Pax Romana". (KAP).

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Teatr.

KRYZYS TEATRALNY W WARSZAWIE

powoli się rozwiązuje. W tej chwili, prócz teatru Adwentowicza w sali Ateneum gra od kilku dni operetka Nowości, w której dają „Błękitny Ekspres“. Od piątku w teatrze Polskim występuje teatr regjonalny Skarzyńskiego „Wesele Łowickie“, a ostatnio odbyła się inauguracja zespołowego teatru rewjowego „Wesołe Oko“ (połączone zespoły Morskiego Oka i Wesołego Wieczoru). W Morskiem Oku, którego dyrektor nie idzie na ustępstwa wobec aktorów, rozpoczyna się prowizoryczna rewja, uzupełniona programem kinowym. We wtorek artyści Szyfmanowscy w teatrze na Chłodnej (dawny teatr Popularny) dają Maszyńskiego „Koniec i Początek“. Sprawa uruchomienia teatru Narodowego, wobec oporu na jaki natrafia dyrektor Solski ze strony ZASP., stoi pod znakiem zapytania, natomiast na teatr Letni wpłynęło już kilka ofert, proponując dzierżawę. Jest to zresztą dość zrozumiałe, gdyż teatr ten nawet pod zarządem miejskim był zawsze dochodowym. **Natomiast w sprawie opery sytuacja pozostaje ciągle beznadziejna**, bowiem nikt nie może ani nie chce wziąć na siebie olbrzymich deficytów.

Rzeczy ciekawe.

Odchylenie promieni światła pod wpływem przyciągania słońca.

Miesięcznik astronomiczny „Die Sterne“ zamieszcza obszerną rozprawkę **dr. H. Klübera**, uczestnika niemieckiej ekspedycji naukowej do **północnej Sumatry**, celem dokonania obserwacji z okazji zupełnego zaćmienia słońca w r. 1929. Dr. Klüber stwierdza, że zaobserwowane odchylenie promieni światła gwiazd, znajdujących się w najbliższem sąsiedztwie tarczy słonecznej, pochodzić może tylko skutkiem przyciągania przez słońce, jak to wynika z ogólnej teorji względności. **Odchylenie promieni jest jednak o 25% większe, niżby to wynikało z teorji.** Do tego samego rezultatu doszła też ekspedycja amerykańska w Australji. Dr. Klüber sądzi wobec tego, że teorja względności będzie musiała być zasadniczo przekształcona. Korekturę wskaże może nowa teorja pól, nad którą Einstein obecnie pracuje, a która usiłuje uzgodnić zjawiska grawitacji i elektryczności. Prof. Einstein twierdzi, że rezultaty ekspedycji na Sumatrę zgadzają się z nową teorją pól.

Wpływ księżyca na zegar.

Jak księżyc może wpływać na zegary i chronometry, wykazują próby dwóch uczonych z uniwersytetu amerykańskiego Yale, którzy używają chronografu, przyrządu do porównywania różnic, jakie wykazują rozmaite zegary, na jedną tysięczną sekundy.

Dokładność zegarka — przekonali się — może być bardzo zależna od wysokości położenia nad powierzchnią morza. Badacze stwierdzili, że gdy się zmienia oddalenie od środka ziemi, to znaczy, gdy się zegar podnosi lub zniża, każda zmiana odległości, czyli wpływu siły przyciągania ziemi na wahadło, daje się zauważyć, po obserwacji, trwającej jaki miesiąc.

Księżyc, według zdania tych uczonych, ma wpływ na przyspieszanie lub zwalnianie chodu zegara.

Jak człowiek żył w dyluwjum.

W Bernie, głównem mieście Moraw otwarta została w tych dniach interesująca i bogata **wystawa ludzkiej kultury dyluwjalnej.** Na Morawach odkryto najliczniejsze zabytki tej kultury i wszelkie jej odcienie są tam zachowane.

Wystawa w Bernie daje obraz rozwoju człowieka i kultury od samego początku. Na wystawie znajduje się szkielet mamuta, dalej grupa szkieletów niedźwiedzi jaskiniowych, szkielet nosorożca dyluwialnego i bobra z jaskiń morawskich, który jest osobliwością światową. Dalej są tam pozostałości prahistorycznych koni, lwów i t. p.

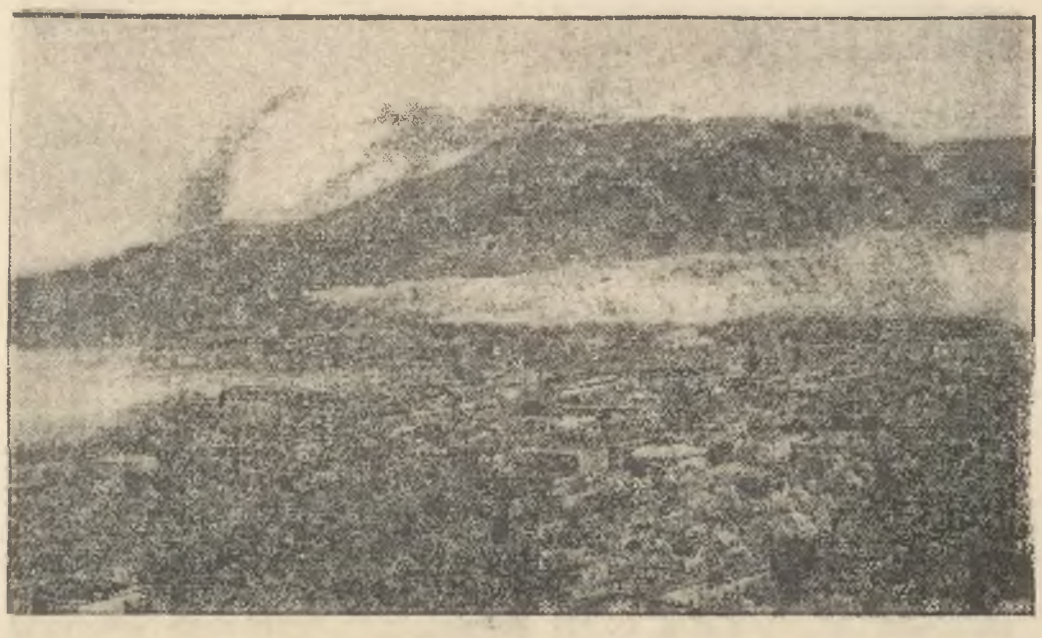
W specjalnym dziale „Antropos“ wystawione są odkrycia, świadczące o rozwoju człowieka, którego siedziba dyluwjalna została odkryta na Morawach.

Najbogatszy jest dział przedhistoryczny. Tam wystawione są **zabytki kultury z 200 różnych siedzib, odkrytych na Morawach,** dalej narzędzia, ornamenty, ceramika, broń i t. d. Oprócz tego wystawiony jest tam materjał dotychczas jeszcze nieopracowany naukowo i nieznany.

Wystawa w muzeum berneńskiem jest rzeczywiście bardzo ciekawą i cieszy się wielkiem zainteresowaniem nietylko wśród uczonych, ale i laików.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Podczas olbrzymich manewrów lotniczych



we Włoszech, które odbyły się w okolicy miast Medjolan i Spezia, przez czas dłuższy unosiło się w atmosferze 400 samolotów wojskowych. Między innemi samoloty dokonały ataku gazowego na port wojenny w Spezia w którym cho- dziło o zbadanie wszelkich możliwości wojny gazowej i obrony przed nią. Ilustracja przed- stawia właśnie moment, gdy samoloty rozpoczynają atak przy pomocy gazów, które gęstym obłokiem pokryły całą okolicę.

Tajemnica Morza Czarnego.

Sowiecka Akademja Nauk zakończyła w połowie sierpnia swe prace, rozpoczęte przed sześcioma tygodniami, a których celem było zbadanie t. zw. **Krymskiej Atlantydy,** położonej na dnie Morza Czarnego z prastarym Chersonesem, położonym niedaleko Sewastopolu. Podmorski Chersones odkryty został w roku ubiegłym przez profesora Grinjewicza.

Już przeszło sto lat archeologowie prowadzą w okolicach Sewastopolu prace wykopaliskowe, celem odkrycia starogreckiego miasta Chersonesu. Domy i ulice, zabytki sztuki, przedmioty domowego użytku i t. p. znalezione w Chersonesie odkrywają przed nami obraz życia, walk i upadku dawnych kultur. Wykopane miasto nazwano zostało **Nowym Chersonem.** Ale już grecki geograf pierwszego stulecia Strabon napisał: „Za trzema portami, a nowym Chersonem jest starodawny Cherson, leżący w gruzach“. Przez długi szereg lat uczeni starali się rozwiązać zagadkę tego „strabonowskiego Chersonu“.

Po trzyletnich badaniach wstępnych w roku 1930 ekspedycja moskiewskiego instytutu archeologicznego i nurków odkryła na dnie morza w pobliżu chersońskiej latarni morskiej szczątki murów i wież, spoczywających w głębokości 4 do 16 metrów. Dalsze prace wykazały, że właśnie tu, w głębinach morskich, trzeba szukać rozwiązania zagadki „strabonowskiego Chersonu“.

W roku bieżącym zorganizowano nową wyprawę, w której oprócz archeologów wzięli udział również geologowie, operatorzy filmowi i nurkowie. Wyprawa postanowiła opracować **plan podmorskiego miasta,** określić jego rozmiary i oznaczyć czas jego istnienia, jak również stwierdzić przyczyny jego zaniku.

Historja dotychczas nie znała wypadku, by na dnie morza znaleziono całe miasto. Dlatego też zadanie szczegółowego zbadania zatopionego miasta było bardzo skomplikowane. A przecież ekspedycja profesora Grinjewicza zdołała pracę tę wykonać.

Powierzchnię morza podzielono na kwadraty. Wewnątrz każdego kwadratu drogą trygonometryczną naznaczono szereg kropek. Kropki te były punktami wyjścia w pracach odkrywczych. W każdym takim punkcie zakotwiczyła łódź t. zw. „jalik“, z którego na dno morskie spuszczano nurka. Nurek badał szczegółowo dno morskie i telefonicznie oznajmiał swe spostrzeżenia, np. **„widzę mur 5 m. długi, widzę wieżę, studnię“** i t. d.

W ten sposób po dwumiesięcznej uciążliwej pracy, prowadzonej w nadzwyczaj niepomyślnych warunkach, wśród burzy, wichrów i t. p. opracowany został plan podwodnego miasta. Jego rozmiary nie są zbyt wielkie: **długość 700—800 m., szerokość 300—400 m. Miasto otoczone jest doskonale zachowanym murem, który posiada 18—20 wież obronnych.**

Wnętrze miasta stanowi gromada ruin pokrytych grubą warstwą roślin i żyjątek morskich. Następne wyprawy badać będą ruiny te szczegółowo. Pośrodku miasta można odróżnić wielki rynek, będący prawdopodobnie czersońskim Akropolisem (miejsce na zgromadzenia publiczne). Wokół rynku znajduje się **kilka wielkich studni.** Przez miasto w kierunku rynku prowadzi **szeroka ulica.** Taka ulica przecina również miasto w kierunku portu, położonego na południu. Dalej nurkowie odkryli kilka dróg podziemnych, których prawdopodobnie pod miastem istnieje cała sieć.

Miasto istniało w IV—II wieku przed Chr. Udało się to stwierdzić według odłamków czerwonych i czarno pomalowanych naczyń glinianych, jak również według sposobu kładzenia fundamentów. W ten sposób potwierdzone zostały wiadomości Strabona o „starem“ Chersonesie, bowiem Cherson odkopany na lądzie pochodzi z czasów o wiele późniejszych.

Zdaniem wyprawy **przyczyną zaniku miasta było stałe usuwanie się brzegów i trzęsienie ziemi.** Dowodzi tego zresztą i dotychczasowe **zanikanie w morzu brzegów Chersońskiego** półwyspu.

Takie są wyniki **badań wspomnianej wyprawy** archeologicznej. **Prace ekspedycji śledzone były z wielkiem zainteresowaniem** przez cały świat naukowy. **Cała praca ekspedycji była filmowana.** Po raz pierwszy w dziejach kinematografji filmowanie uskuteczniono pod wodą nie w dzwonie nurkowym, jak dotychczas, ale wprost w wodzie. Aparat filmowy umieszczony został w gumowym worze ze szklanem oknem, a funkcjonował przy pomocy elektryczności. Operator V. Cejtlin pracował naprawdę bohatersko. Jak tylko przyzwyczaił się do noszenia ciężkiego ubrania nurka, począł zanurzać się ze swym aparatem cztery, a nawet pięć razy dziennie, na co odważy się tylko doświadczony nurek. Początkowo wątpiono o możliwości wywołania obrazów, ale później okazało się, że **dzięki przeźroczystości wody i doskonałości objektywu można osiągnąć wspaniałe zdjęcia, przedstawiające urządzenia podwodnego miasta, ruch ryb i innych morskich żyjątek, pracę nurków i t. p.**

Za kilka miesięcy film ten opracowany będzie na taśmie, tak, że miljony ludzi oglądać mogą obraz życia w głębinach morskich.

Dla dobrej gospodyni.

Szampańskie wino z jabłek.

Jabłka (mogą być nawet odpadki) krajemy na ćwiartki, usuwając tylko korzonki, miejsca zrobaczone i napełniamy niemi wiadro do 3/4 wysokości. Nalewamy wrzątkiem prawie do pełna. Po ostygnięciu dodajemy dwa deka drożdży i pozostawiamy w cieple przez dwa, trzy dni. Cedzimy i słodzimy do smaku, mniej więcej 1 kg. cukru na pięć litrów cieczy; zlewamy do butelek, wkładając do każdej pół plasterka cytryny i 2—3 rodzynki. Korkujemy nowemi korkami, drutujemy luz obwiązujemy mocnym sznurkiem i przechowujemy w piwnicy. Po tygodniu szampańskie jest gotowe.

Sport.

Kurkowy król świata.

Uroczyste zakończenie mistrzostw strzeleckich świata we Lwowie.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich odbyły się zawody główne w strzelaniu z łuku do kura. Do rozgrywek stanęli wyeliminowani podczas ostatnich zawodów najlepsi łucznicy Szwecji, Czechosłowacji, Francji i Polski. **Tytuł króla kurkowego świata zdobył Emil Douglas Heilborn** (Szwecja) osiągając **29 milimetrów** (w konkurencji tej obliczało się odległość strzału w milimetrach od środka kura). **Królem kurkowym Europy został Horn** (Czechosłowacja) **46.3 milimetra. Królem kurkowym Polski został dr. Gaston Quentin (Francja) 46 i pół mm.** Strzał honorowy do kura w imieniu Polski oddał gen. dr. Rouppert, w imieniu Francji dr. Gaston Quentin, w imieniu Szwecji Heilborn, w imieniu Czechosłowacji Beda Pilotti.

Dnia następnego to jest w ub. niedzielę o godzinie 16-tej odbyło się uroczyste zamknięcie XXVIII **międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo świata.** W Wielkiej sali Teatru wielkiego zebrali się zawodnicy i delegaci zagraniczni, przedstawiciele władz i publiczności. Na estradzie zajął mejsce **przedstawiciel P. Prezydenta Rzplitej wojewoda Rożniecki,** dalej dowódca O. K. gen. Popowicz, prezydjum komitetu organizacyjnego i inni. Na podjum ustawiono **220 nagród honorowych.**

Po przemówieniach powitalnych wojewoda Rożniecki w imieniu P. Prezydenta Rzplitej dokonał dekoracji wybitnych delegatów kilku państw. Po dokonaniu aktu dekoracji gen. Ackermann (Szwecja) zwrócił się do przedstawicieli państw skandynawskich, obecnych na sali z apelem: **„Skandynawowie! Oddajcie cześć Polsce!“**, co przyjęto entuzjastycznemi okrzykami. Następnie dziękował rządowi polskiemu, oraz stowarzyszeniom strzeleckim za gościnę delegat Francji p. Parmentier. Pierwszą nagrodę imienia Pana Prezydenta Rzplitej wręczył wojewoda Rożniecki przedstawicielowi **Austrji,** następną im. Marszałka Piłsudskiego otrzymał delegat **Szwecji** z rąk dowódcy O. K. gen. Popowicza, pozostałe nagrody wręczył prezes komitetu organizacyjnego p. Anusz. Wieczorem, w salonach Hotelu Krakowskiego wydano bankiet pożegnalny na cześć gości zagranicznych.

Bieg kolarski do polskiego morza zakończony.

Onegdaj zakończył się **bieg kolarski do morza Polskiego.** Ostatni 6 etap Włocławek—Warszawa, wynoszący 185 km. został przebyty w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas padał ulewny deszcz. Pierwszy przybył do Warszawy **Kłosowicz** (Łódź) w czasie **6,59.28.** W ogólnej punktacji zwyciężył **Kłosowicz,** który **przestrzeń 1.100 km. przebył** w czasie 41 godzin 46 minut i 9 sekund. 2) **Więcek** (Bydgoszcz) 41,48,42. 3) **Targoński** (Legja) 41,51,49. Drużynowo pierwsze miejsce zdobył **Świt** w składzie Konopczyński, Przybysz i Gold w czasie **129 godzin, 47 minut i 23 sekund.**

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 8: Narodzenie NMP.
Środa 9: św. Piotra Klamera.
Środa 9: wschód słońca o godz. 5.25, zachód o 18.29.

—o—

OSOBISTE. Prezes Krakowskiej Izby Kontroli Państwowej Dr. Włodzimierz Kraus powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dn. 7 b. m. urzędowanie.

POWRÓT DZIECI INWALIDÓW Z RABKI. W ubiegłą niedzielę powróciła do Krakowa młodzież z wielu kolonij wakacyjnych a między niemi i dzieci inwalidów krakowskich, wysłanych przez Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie. Na kolonji rabczańskiej przebywało 75 dzieci, w wieku od 7—14 lat tak dziewcząt jak i chłopców, przeważnie dzieci biedniejszych członków Powiatowego Koła. Na dworcu krakowskim oczekiwał kolonję rabczańską Zarząd Koła w osobach pp.: Dra M. Fercta. Br. Nowaka, Al. Górnisiewicza, Stan. Kopernego i J. Błońskiego, oraz rodzice, gdzie urządzono wspólne zdjęcie. Wszystkie dzieci czują się świetnie. Czas na kolonji spędziły pod fachową opieką właścicielki willi p. Makowskiej w Rabce. Pobierały przepisane przez lekarza kuracje, jak: kąpiele solankowe, borowinowe, inhalacje, masaże i t. p., zaś w wolnych chwilach spędzały czas na rozrywkach i zabawach.

B. PREZ. ROLLE PISZE PAMIĘTNIKI. Jak się dowiadujemy. b. prezydent m. Krakowa i senator inż. Karol Rolle, pisze obecnie pamiętniki z czasów swej działalności w samorządzie naszego miasta. Ze względu zarówno na osobę autora tych pamiętników, jak i na zagadnienia jakie w nich podobno porusza — ukazanie się ich ewentualnego w druku jest oczekiwane w sferach krakowskich z zainteresowaniem.

NA TARG. W tygodniu od 29. 8. do 4. 9. b. r. spędzono na targi: buhaji 169, wołów 183, krów 153, jałówek 99, cieląt 652, owiec 4, nierogacizny 1193, razem 2453 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2331 sztuk. na konsumcję innych gmin 111 sztuk, pozostało niesprzedanych 35 sztuk. Spęd wszystkich gatunków zwierząt średni, popyt ożywiony. Ceny utrzymane na poziomie ubiegłego tygodnia.

FATALNY WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce okuć budowlanych przy ul. Wodnej 11 w Płaszowie zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Oto 22-letni Józef Krzysztorek doznał w czasie pracy obcięcia trzech palców u lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie ratunkowe poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄG. Na przejeździe kolejowym w Czarnej w pow. pilzneńskim wpadł pod pociąg pospieszny 22-letni Jan Klimek, w chwili gdy chciał przebiec tor z jednej strony na drugą. Klimek wleczony przez parowóz na przestrzeni kilkunastu metrów poniósł śmierć.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Gresler Berta zgłosiła w policji, że dnia 6 b. m. w godz. wieczornych skradziono jej z mieszkania garderobę damską i męską wartości 560 zł. — Na szkodę Anny Kuchnowej zam. Krasickiego 26, skradła jej służąca Anna Zawadzka 35 zł. i wydaliła się w niewiadomym kierunku. — W ciągu ubiegłej doby przytrzymała policja Rębiska Antoniego (l. 18) za kradzież garderoby wartości 250 zł. na szkodę Stanisława Furmankiewicza. Ponadto przytrzymano za włóczęgostwo 6 osób, żebractwo 4., niedozwolony powrót 8, poszukiwanych przez sąd do odbycia kary 5 osób, przekroczenie dozoru policyjnego 3 osoby.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA POWODZIAN NA WILEŃSZCZYŹNIE. Szkoła Powszechna w Jasieniu k. Brzeska zł. 16.70.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W IV KWARTALE. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych z kontyngentów IV kwartału br. przyjmować będzie do dnia 15 bm.

NAUKA SZERMIERKI! Znany fechmistrz E. Linnemann, rozpoczyna z dniem 1. X. br. jak corocznie, lekcje szermierki dla uczni szkół średnich, dla osób prywatnych zarówno pań jak i panów. Lekcje szermierki dla młodzieży Akademickiej jakoteż i dla sekcji szermierczej A. Z. S. rozpoczną się dnia 15. X. br. Bliższych informacji udziela się w poniedziałki, środy i soboty na sali szermierczej A. Z. S. w Gmachu Akademji Górniczej, przy Al. Mickiewicza (wejście od ul. Reymonta 1.).

—X—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zew ciała“ (Ramon Novarro).
ŚWIT: „Wiatr od morza“ (w gł. roli Malicka).
SZTUKA: „Rango“.
BAGATELA: „Przygoda Lewi Edyty“ oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę“.
ŚWIATOWID: „Czar walca“ (Willy Fritsch).
APOLLO: „Fra Diavolo“.
CORSO: „Łzy ukojenia“.
BAGATELA: Na ekranie „Poskromienie flirciarki“ (w roli gł. Klara Bow). Na scenie rewja „Powrót słomianych wdowców“.
WARSZAWA: „Dama z loży Nr. 13“ (Greta Garbo).
UCIECHA: „Afryka mówi“.

—X—

Światowe mistrzostwa na rowerze.



Niedawno w Kopenhadze odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie. — Mistrzostwo świata na rok 1931 w grupie amatorów zdobył Duńczyk, Henryk Hansen (prawe zdjęcie), w grupie zaś zawodowców Włoch — Learco Guerra.

Zatrważające objawy.

Z kół rodzicielskich naszego miasto otrzymujemy następujące uwagi. — W związku z akcją oszczędnościową rządu — zdaje się — stoją powne zarządzenia personalne w obrębie III gimnazjum w Krakowie. W skład grona profesorskiego tego wzorowego gimnazjum wchodziły nietylko wybitne siły pedagogiczne ale nie brak był także ludzi nauki, którzy pracowali równocześnie na katedrach uniwersyteckich. Dość wymienić docenta Dra Skiminę. Docenta Dra Kumanieckiego, Docenta Dra Fuchsa, Asystenta Akademji górniczej Dr. Turowicza; to też nie dziw, że ambicją każdego ojca było, aby umieścić swego syna w tem gimnazjum.

Zło jednak losy w postaci warszawskich centralnych władz szkolnych uwzięły się na ten zakład naukowy. Po przejściu w stan spoczynku doskonałego pedagoga Dyrektora Pogorzelskiego **gimnazjum to już drugi rok szkolny nie ma dyrektora,** którego funkcje tymczasowo spełnia p. prof. Szlamka. Kto wie jak ogromną masą pisaniny obarczony jest dyrektor, który musi być i kasjerem i buchalterem i administratorem i wszystkiem innem tylko nie kierownikiem pedagogicznym zakładu naukowego, nie zdziwi się, że nauka języka niemieckiego, którego to przedmiotu uczy p. prof. Szlamka, zeszłego przynajmniej roku prawie nie istniała, gdyż p. prof. Szlamka zajęty innymi obowiązkami nie mógł jej wiele czasu poświęcić. Oczywiście nikt o to nie wini p. prof. Szlamki, ale, jeżeli nauka tego przedmiotu ma się również i w tym roku odbywać w ten sposób, to **lepiej, aby przedmiot ten z programu zupełnie wykreślono.**

Ponadto władze nasze z początkiem obecnego roku nie tylko zredukowały cały szereg nauczycieli starszych, którzy wysłużyli wprawdzie swoje lata, ale są w pełni sił i chcieli dalej pracować, ale Rząd korzystając z rozpoczętej akcji oszczędnościowej zwolnił Docenta Dra Kumanieckiego i inne wybitne siły, narzucił gronu nauczycielskiemu osoby, które z pewnych względów nie powinny się były znaleźć wśród niego.

Matematyki uczył prof. Turowicz syn znanego zaszczytnie prezesa „Akcji katolickiej“ diecezji krakowskiej, bardzo ceniony tak wśród grona nauczycielskiego jak i wśród rodziców, a ukochany przez młodzież, doskonały pedagog i człowiek pracujący naukowo jako asystent Akademji górniczej. **Przeniesiono go niespodziewanie do Mielca, a więc do miejscowości która jest odcięta od wszelkich zetknięć z nauką,** a na jego miejsce przydzielono kobietę i **to do tego żydówkę, jak słychać pod naciskiem z góry,** a jak plotki podają na życzenie pani Piłsudskiej, czy też pani wojewodziny Kwaśniewskiej, których ta nauczycielka ma być przyjaciółką.

Jeżeli można mieć poważne zastrzeżenia czy dorastającą młodzież męską należy powierzać wychowaniom kobiet, a doświadczenie w tym kierunku poczynione dało wyniki wszędzie ujemne, to wprowadzenie żydówki na stanowisko wychowawczyni naszej młodzieży **musiało wywołać ferment tak w sferach szkolnych, jak i wśród rodziców oraz wśród młodzieży,** która głośno protestuje.

Węzeł łączący nauczycieli w gimnazjum z uczniem jest inny, aniżeli na uniwersytecie; nauczyciel w gimnazjum jest równocześnie wychowawcą. **Nie chcemy wychowania naszej młodzieży powierzać żydom i żydówkom, którzy wciskają się w nasze życie, a powierzoną nam, jako rodzicom, od Boga młodzież chcemy jak najdłużej uchronić od destrukcyjnego wpływu moralnego rasy żydowskiej.** Rząd to musi zrozumieć.

Ponowna interwencja bezrobotnych
w zarządzie miasta.

Przed gmachem magistratu zebrał się wczoraj rano tłum bezrobotnych, aby interwenjować się do wiceprez. Klimeckiego, który oświadczył, w Prezydjum miasta w sprawie pomocy dla pozbawionych pracy. Wyłoniona delegacja udała że **część bezrobotnych będzie mogła znaleźć zatrudnienie przy szeregu budowli miejskich.** M. in. przystępuje gmina do nadbudowania trzech budynków szkolnych oraz do pomniejszych robót konserwacyjnych i remontowych. Niedawno odbył zarząd miasta konferencję z przedsiębiorcami budowlanymi, którzy wyrazili zgodę na **zatrudnianie bezrobotnych bez zaliczania godzin nadliczbowych.** Nadto w porze zimowej ma rząd pospieszyć z wydatną pomocą dla rzesz bezrobotnych.

—ooo—

Z TEATRU „BAGATELA“. Wprowadzenie dodatku rewjowego do kina spotkało się z dużem uznaniem publiczności. Ostatnia rewjetka pt. „Powrót słomianych wdowców“ jest gorąco oklaskiwana. Oklaski zbiera za swe piosenki Antoni Kaczorowski, M. Szczęsna, J. Bohuszówna, E. Magnuszewski i Wasilewski. Na ekranie komedja pt. „Poskromienie flirciarki“ z przemiłą artystką Clara Bow.

ZNAKOMITY ZESPÓŁ POLSKICH REVELLERSÓW COLUMBIA, których produkcje na wczorajszym koncercie spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem i wywołały szczery podziw, wystąpią po raz drugi i ostatni dziś tj. we wtorek 8 bm. w Starym Teatrze.

„Halka“ Moniuszki w pierwotnej wersji

Opera narodowa „Halka“ w tej formie w jakiej ją znamy obecnie, jest przeróbką, którą Moniuszko dokonał na premjerę warszawską (1 stycznia 1858 r.). Ulegając życzeniom śpiewaków i baletmistrzów dopisał twórca arje i sceny taneczno-zespołowe. Pierwotnie skomponowana była „Halka“ w dwóch wielkich aktach zwartych, pojętych w duchu dramatu muzycznego i w tej formie odbyła się jej **premjera w Wilnie, 16 lutego 1854 r.** Nadmienić należy, że zarówno muzyka, w wielu ustępach odmienna, jak i tekst czynią z tej koncepcji pierwotnej dzieło sceniczne niezwykle interesujące.

W tej to wersji, niezmiernie ciekawej, zaprezentuje krakowskiej publiczności „Halkę“ **po raz pierwszy Krak. Tow. Operowe, w teatrze m. im. J. Słowackiego, w dniu 10 b. m.** Muzyczne kierownictwo spoczywa w rękach dyr. artystycznego Krak. Tow. Muzycznego p. Bolesława Wallek-Walewskiego. **Cały zespół sceniczny liczyć będzie osób 54, orkiestra zaś Związku muzyków polskich osób 36.** Pierwszorzędną atrakcją będzie występ wybitnego tenora opery katowickiej w partji Jontka. Halkę odtwarza jej wyborna przedstawicielka p. L. **Jaworzyńska,** Zofję — p. Chmiel-Tryczyńska, Janusza — p. A. Mazurek. w partjach Stolnika. Dziemby i Górala zaprezentują się siły śpiewacze dobrze znane z krakowskiego Radja pp. Kruszewski, Kopyciński, Woźniak. Bilety na to widowisko w cenie od zł. 1—7.50 są już do nabycia w kasie teatru m.

Otwarcie sezonu jesiennego w Pałacu Sztuki.

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, otwiera w nadchodzącą niedzielę sezon jesienny. W ciągu pięciu tygodni sale zostały odmalowane, całe wnętrze odświeżone, tak że obecnie można już przystąpić do otwarcia zapowiedzianych wystaw. Na inaugurację sezonu przygotowano szereg zbiorowych ekspozycyj znanych artystów, którzy obesłali wystawę najnowszemi swemi dziełami, owocem pracy ostatnich miesięcy.

Kontrola taksówek.

Wczoraj rano odbyła się kontrola dorożek samochodowych kursujących na terenie m. Krakowa. Kontrola, która dotyczyła stanu taksówek i sprawności funkcjonowania liczników odbyła się na deptaku na Błoniach, w obecności przedstawicieli okr. Dyrekcji robót publicznych, starostwa grodzkiego, magistratu i policji. Do kontroli stanęło zgórą 300 taksówek.

UROCZYSTOŚCI W OKTAWĘ NARODZENIA NAJŚW. MARJI PANNY.

Dziś we wtorek rozpoczyna się w kościele św. Katarzyny P. i M. przy klasztorze OO. Augustjanów w Krakowie 8-dniowe nabożeństwo odpustowe ku uczczeniu **dorocznej pamiątki Narodzenia Najśw. Marji Panny.** W dn. 8 b. m. oraz w następną niedzielę o godz. 6-tej Msza św. cicha, o 7-mej Prymarja, o 8.30 śpiewana przed ołtarzem N. Marji Panny, o 10.30 Suma z wystaw. Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją do kaplicy cudownego obrazu N. M. P. Pocieszenia. W inne dni tygodnia, zostaną odprawione: o 6-tej rano Msza św. śpiewana z wystaw. Najśw. Sakramentu, o 7-mej Msza św. cicha. o 18-tej Nieszpory z kazaniem i procesją.

Dn. 10 b. m. przypada **św. Mikołaja z Tolentynu,** wielkiego Cudotwórcy Zakonu św. Augustyna. O 8-mej rano nastąpi poświęcenie chleba zwanego „Chlebem św. Mikołaja“, poczem zostanie odprawiona uroczysta Wotywa przed ołtarzem św. Mikołaja, z kazaniem.

—:o:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI: Ks. W. Kr. — Odezwę Ks. M. J. w „Haśle Podwawelskim“ z atakiem na „Głos Narodu“ z powodu, że zdradził „antysemityzm“, przeczytaliśmy i złożyliśmy z uśmiechem „ad acta“. **Jak bowiem** zawsze, tak i obecnie stoimy na froncie walki z żydostwem. Tylko nie możemy pogodzić się z antysemityzmem uprawianym przez Ks. M. J., który jest zdania, że jego trawestowanie pieśni narodowych, jak „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ na pieśni antysemickie, rozwiąże kwestję żydowską w Polsce.. Nie poruszalibyśmy tej sprawy, gdyby nie interpelacja Przew. Księdza Dobr., który nam pisze, że „nie można tego wszystkiego pominąć milczeniem“.

Życie gospodarcze.

Wyzyskanie odpadków.

Technika w jej obecnym stanie czyni coraz większe postępy, wyzyskując wszelkiego rodzaju surowce, nawet takie, które dotąd stanowiły bezużyteczny odpadek. Takim odpadkiem były naprzykład pestki rozmaitych owoców, jak wiśnie, śliwki itp. W krajach przerabiających wielkie ilości tych owoców na marmolady, powidła, jamy itp. technicy wpadli na pomysł zużytkowania pestek, wyciskając z nich doskonały olej.

W Stanach Zjednoczonych w S. Jose zbudowano taką fabrykę kosztem 60 tys. dolarów i w pierwszym zaraz roku po uruchomieniu jej otrzymano 104 tys. dolarów dochodu. Interes okazał się zatem nader rentowny. Pestki brzoskwiń dawały 35 procent tłuszczu, moreli 25 procent, śliwki i wiśnie 30 procent. Nadmienić należy, że otrzymane tą drogą tłuszcze są jadalne, o wielu doskonałych zaletach (smak, zapach, łatwostrawność itp.).

Następnie zaczęto stosować łuskę słonecznikową do rozmaitych celów technicznych. Dotąd, po wyciśnięciu oleju łuskę w formie makuchu zadawano bydłu, jako paszę treściwą, zawierającą znaczną ilość strawnego białka. Obecnie z łuski tej zaczęto (oddzielając celulozę od innych związków i przetwarzając ją w wiskozę), wyrabiać papier do opakowań, kapsle do butelek, a przedewszystkiem specjalny papier woskowy, zupełnie nie przepuszczający wilgoci. — Ponieważ papier ten jest przeźroczysty i przepuszcza tak zwykłe, jak i ultrafioletowe promienie, przeto zaczęto go stosować, jako specjalny gatunek szkła. Po przesyceniu go solami bornemi i aluminjowemi daje się on używać do taśm filmowych, w przemyśle elektrotechnicznym stosują go jako materjał izolacyjny, w medycynie przy opatrunkach itd.

Ze świeżych kości zabitych zwierząt, zapomocą wygotowania ich, otrzymuje się około 15 procent doskonałej jakości tłuszczu.

Z serwatki, stanowiącej częstokroć małowartościowy odpadek, obecnie zaczęto otrzymywać sposobem fabrycznym kwas mleczny, który dotąd wyrabiano z krochmalu, cukru, słodu jęczmiennego, a więc z surowców drogich. Serwatka jest bez porównania tańsza.

Wyrób kwasu mlecznego oparty jest na zasadach biochemji, polegających na rozmnażaniu pewnych mikroorganizmów, które wywoływały w danem środowisku specyficzny ferment, w wyniku którego otrzymywano kwas mleczny. Na tej samej podstawie produkuje się dzisiaj kwas cytrynowy. Monopol w tej dziedzinie miały Włochy, otrzymując kwas ten z cytryn. Stosując zasady biochemiczne zaczęto hodować w roztworze ocukrzonym specjalny gatunek grzybków pleśniowych, które rozmnażając się niesłychanie szybko, wytwarzają kwas cytrynowy. Od roku 1930 kwas ten na większą skalę zaczęto wyrabiać w paru fabrykach w Europie i Ameryce.

PIERWSZEŃSTWO W PRACY MAJĄ ŻYWICIELE RODZIN.

Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał polecenie, aby państwowe (na Śląsku komunalne) urzędy pośrednictwa pracy kierowały na wolne miejsca przedewszystkiem żywicieli rodzin, zwłaszcza tych, którzy korzystają z zasiłków ustawowych. Jednocześnie p. minister polecił wojewodom użyć swych wpływów w kierunku skłonienia pracodawców, aby przyjmowali do pracy te właśnie kategorje robotników, t. j. żywicieli rodzin.

PROJEKT USTAWY RYBACKIEJ.

Rada Ministrów zatwierdziła na ostatniem posiedzeniu opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa projekt ustawy o rybołówstwie i zdecydowała przedłożyć go ciałom ustawodawczym do uchwalenia na najbliższą sesję. Projektowana ustawa unormuje w sposób jednolity dla całego państwa prawne i gospodarcze stosunki rybackiego użytkowania systemu naszych rzek i całego pojezierza polskiego i w ten sposób położy podwaliny dla rozwoju produkcji rybnej w Polsce. Jako ogólnopolskie prawo o rybołówstwie zastąpi nowa ustawa dotychczasowe dzielnicowe ustawy z czasów zaborczych.

Przyszła wojna — wojną gazową.



W przewidywaniu, że w ewentualnej przyszłej wojnie gazy trujące będą stosowane na szeroką skalę, żołnierze odbywają dłuższe, parogodzinne marsze w maskach gazowych. Nawet podczas odpoczynku, gdy karabiny złożone są w kozły, nie wolno zdjąć maski, bo nawet na wojnie trzeba będzie odpoczywać w terenie zagazowanym. Obyż skończyło się tylko na takich ćwiczeniach.

Pod znakiem oszczędności.

Obecne długotrwałe przesilenie gospodarcze wykazało, że obronną ręką wychodzą zeń państwa i społeczeństwa, które tak w administracji państwowej, jak i w codziennem życiu rozbudowały rozumną zaletę oszczędności, powstrzymującą je od ubiegania się o pomoc płochliwych w czasie ogólnych przesileń kapitałów obcych.

Do państw i narodów odznaczających się cnotą oszczędności zaliczyć należy **w pierwszym rzędzie Francję**, na której dobrobyt składają się oszczędności drobnych rentjerów, dalej Belgję i Holandję, Szwajcarję, a ze słowiańskich narodów Czechosłowację, która w tym kierunku prześcignęła nawet Francję.

Naród odrodzony po walkach husyckich złożony z chłopów, widzi przewagę kapitałów i kultury u wroga. Chcąc rozpocząć z nim walkę musi się mu dorównać, wytworzyć inteligencję bo do 18 w. niedrukowano nawet książek w języku czeskim, a język czeski był tylko językiem rzemieślników i służby domowej, w zgermanizowanych wówczas czeskich miastach.

W r. 1840 budzi się naród czeski, a ojciec narodu **Franciszek Palacky** hasłem swem „swój do swego, a zawsze dla prawdy“ wyprowadza naród czeski z uśpienia. Czeski robotnik, rękodzielnik staje się fabrykantem, wypiera niemieckiego przedsiębiorcę, tworzy rezerwy, stanowiące fundament pod bogactwo kraju i jego kulturę, a wystawa czeska w Pradze w r. 1891 głosi zwycięstwo odrodzonego gospodarczo narodu. Z inicjatywy **Franciszka Prohaski**, znanego finansisty czeskiego, dyr. Ziemskiego Banku dla król. czeskiego, powstał w latach dziewięćdziesiątych Związek „Ciułaczy“, którego organem był miesięcznik „Strzadał“.

Znakomitym środkiem zachęcającym do oszczędności były **rozdzielane dzieciom książeczki oszczędnościowe z wkładką 1 kor. z tem zastrzeżeniem, że kwota ta płatną jest w dniu pełnoletności właściciela.** Tą drogą już w r. 1911 oszczędności dzieci wynosiły kwotę **2,900.000** kor. **„Związki Ciułaczy“** czeladników rzemieślniczych wynosiły wówczas w Pradze 13.900 członków, robotników rolnych 17.000, robotników przemysłowych 600.000, dzieci 33.000 a związek kas Reiffeisena obejmował wówczas 120 milj. kor. wkładek.

Kasy oszczędności powstają w Czechach dopiero w roku 1872 a w roku 1911 wykazała Kasa Oszczędności w Pradze 240 miljonów wkładek a filja na Vinohradach 20 miljonów koron a Związek Kas Zaliczkowych „Zivnostenska Banka“ miał już w roku 1906 913 miljonów wkładek.

Z tych oszczędności rósł kapitał narodowy, który krok za krokiem wykupywał niemieckie własności realne, fabryki, przedsiębiorstwa, warsztaty i handle, wypierając z nich żywioł niemiecki. Rozwijał się przemysł agrarny, rosło potężne cukrownictwo i browarnictwo.

Tą drogą podążali Czesi, rozwijając swe życie gospodarcze do samodzielności gospodarczej, rozbudowy swej bankowości, stworzenia silnych fundamentów, na których mogła spokojnie oprzeć się czeska państwowość. Do apostołów i założycieli czeskich związków „Ciułaczy“ należał m. in. mecenas Dr Józef Führich, który kilkakrotnie wygłaszał w Krakowie i we Lwowie referaty, wzywające, aby Polska poszła za przykładem Czech. U nas niestety akcja ta nie przyjęła się tak, jakby się spodziewać należało z wielką dla nas szkodą.

Niemców drażnić zaczyna ten czeski purytanizm i odezwy ekonomistów w prasie czeskiej wzywające do oszczędności, do ograniczania stopy życia, do samowystarczalności. Napominają, że ta stara czeska recepta może zaszkodzić życiu gospodarczemu Czechosłowacji i spowodować upadek produkcji, zmniejszyć siły podatkowe, a gromadząc kapitał prywatny, szkody przynieść państwu. Oszczędność wpojona w naród czeski i rezultaty osiągnięte mówią za siebie, nie oglądając się na głosy doradcze niemieckich ekonomistów. **R. W.**

Giełda krakowska.

Kraków, 7. 9. (PAT). Giełda: 7% stabilizacyjna dolarowa 66.—, 3% budowlana zł. 31.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 7. 9. (PAT). Dolary: 8.92½, 8.94½ 8.90½. Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04, Holandja 359.80, 360.70, 358.90, Londyn 43,38½, 43.49, 43.28, N. Jork 8.926, 8.945 8.990, N. Jork telegraficznie 8.929, 8.949, 8.969. Paryż 35.00½, 35,10, 34.91, Praga 26,44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 174.12, 174.55, 173,69, Wiedeń 125.50, 125,81, 125.19 Włochy 46.70, 46.82, 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 113, **Pożyczki:** 5% konwersyjna 44¼, 6% dolarowa 62¼, 7% stabilizacyjna 66¼, 10% kolejowa 104¼, 8% L. Z. BGK 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.10³/₄₀, Londyn 24.91¼, N. Jork 5.12.27, Belgja 71.40, Włochy 26.82, Hiszpanja 45.45, Holandja 206.60, Berlin 121.46, Wiedeń 72.10, Sztokholm 137.25, Oslo 137.25, Oslo 137.10, Kopenhaga 137.07½, Sofja 3.72, Praga 15.19, Warszawa 57.50, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.05, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 4.04½, Helsingfors 12,90, Buenos Aires 144.60.

Radio.

Środa 9 września.

Kraków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi; 16.50 Odczyt pt.: „Koń polski w dawnych bojach“, wygłosi dr Z. Jaworski, docent Un. Jag.; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert popołudniowy; 19 Rozmaitości; 19.05 Świetlica strzelecka; 19.20 Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Transmisje z Warszawy; 20,30 Koncert ze Lwowa; 21 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7) G. 15.25 „Przegląd ostatnich wydawnictw“; 15,45 Lwowski kącik harcerski; 20.30 Koncert lekki (duety fortepianowe) w wykonaniu pp. W. Budzyńskiego i T. Seredyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Wśród książek“; 15.45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci młodszych; 16.30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Radjokronika; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt pt.: „Tam gdzie była reduta Ordona“; 18 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Muzyka operowa; 19 Rozmaitości; 19,20 Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20,15 Feljeton pt.: „Panorama muzyki współczesnej“ (wrażenia z 9-go festivalu międzynarodowego); 20,30 Koncert lekki ze Lwowa; 21 Opowieść japońska pt. „Liote“; 21,15 Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich; 21.20 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu smyczkowego; 22 Feljeton pt.: „Kobieta w Koranie“; 22,15 Prasowy Dziennik Radjowy; 22,20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 19 Informacje dla abiturjentów o wyższych uczelniach w Polski, wygłosi Słuchacz Politechniki Lwowskiej p. Solik; 19.30 Prof. dr K. Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Polacy na soborach“; 21.20 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. Programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

—:0:—

Iwar Kreuger „król zapałczany".



poniósł w ostatnim czasie tak poważne straty finansowe, że liczą się ogólnie z krachem w jego przedsiębiorstwach. Na giełdach światowych papiery Kreugera spadły w cenie.

Co Gdańsk zarzuca Polsce?

Do sprawozdania Wysokiego Komisarza dołączone jest sprawozdanie rządu gdańskiego. Zapewnia w niem rząd gdański, że uczynił wszystko, aby w myśl polecenia Rady Ligi utrzymać w Gdańsku spokój i zapewnić dobre stosunki między Polską a Wolnem Miastem. **Skoro zaś nie nastąpiła jeszcze poprawa w rozmiarach oczekiwanych, to** — zdaniem rządu gdańskiego — **winę ponosi Polska(!), która w sposób pożałowania godny nie okazuje zrozumienia i przychylności dla spraw gdańskich.** Dalej skarży się Gdańsk na zarządzenia rządu polskiego, jakie godzą w interesy gospodarcze Wolnego Miasta, co wśród ludności Gdańska czyni wrażenie, jakoby rząd polski celowo(?) szkodził życiu gospodarczemu, aby Wolne Miasto uczynić powolnem dla swych celów politycznych. Zaniepokojenie ludności gdańskiej budzi także fakt, że w pobliżu granicy Wolnego Miasta gromadzone(?) są uzbrojone organizacje polskie. W rezultacie dochodzi rząd gdański do wniosku, że dalsze negatywne a nawet napastliwe(?) stanowisko rządu polskiego wobec Wolnego Miasta przedstawia **niebezpieczeństwo dla niezawisłości politycznej i terytorjalnej Wolnego Miasta.** Rząd gdański stwierdza, że w tej części Europy **obecny stan nie odpowiada dążeniom Ligi Narodów do zapewnienia współpracy pokojowej i oświadcza, iż trwała poprawa może nastąpić wtedy, gdy rząd polski zaniecha wszystkiego, co zdolne jest do zamącenia stosunków polsko gdańskich.**

Uwagi przedstawiciela Polski.

Załącznik pochodzący ze strony polskiej nie podaje całokształtu stosunków polsko-gdańskich. W piśmie swem reprezentant rządu polskiego w Gdańsku zajmuje się kwestja odciążenia gdańskiego rynku pracy i oświadcza, że **senat gdański stale od Polski żąda ofiar, natomiast odrzuca kategorycznie nawet najskromniejsze jej życzenia. Dalej reprezentant Polski zaznacza, że zwrócił się do ministra pracy i opieki społecznej w sprawie wydania tymczasowego zarządzenia w celu odciążenia gdańskiego rynku pracy ze strony polskiej.**

W Barcelonie już spokój.

Barcelona, 7. 9. (PAT). Miasto przybrało wygląd codzienny. **Tramwaje i taksówki kursują normalnie. Fabryki mają być otwarte w dniu dzisiejszym.** Prasa, szczególnie konserwatywna, podnosi z uznaniem energiczne wystąpienia rządu.

DEMONSTRACJE W MADRYCIE.

Madryt, 7. 9. (PAT). Komuniści zgromadzili się wczoraj, w celu urządzenia manifestacji. **Policja dała strzał w kierunku komunistów, którzy odpowiedzieli ogniem.** Wzmocnione oddziały policji strzegą więzienia, które komuniści zamierzają zaatakować. Aresztowano 21 osób.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI.

Paryż, 7 września. Na dworcu kolejowym w Macon, przy wjeździe na stację zderzył się pociąg pospieszny Paryż—Ventimiglia z parowozem. **Oba parowozy i kilka wagonów zostało uszkodzonych. Maszyniści obu parowozów oraz kierownik pociągu odnieśli ciężkie rany, a 20 podróżnych zostało lżej rannych.**

Otwarcie XII Zgromadzenia Ligi.

Titulescu wybrany przewodniczącym 25 głosami.

Genewa, 7. 9. (PAT). Urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów hiszpański minister spraw zagranicznych **Lerroux w przemówieniu**, wygłoszonem z okazji otwarcia 12-go Zgromadzenia Ligi Narodów, zobrazował całokształt prac Ligi Narodów w roku ubiegłym. Mówca podkreślił że Liga zdołała po 10-letnich badaniach, studjach i namiętnych dyskusjach zwołać pierwszą konferencję rozbrojeniową. Zaznaczył on również, że zostały osiągnięte w dziedzinie rozjemstwa i bezpieczeństwa.

Mówca przemówienie swe zakończył apelem do delegacyj poszczególnych państw, aby pracami swojemi podczas obecnego zgromadzenia przeciwdziałały skutecznie wzrostowi fali pesymizmu i przyczyniły się w ten sposób do powrotu powszechnego zaufania. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia. Od paru dni była mowa głównie o dwu kandydatach: **Titulescu i hr. Apponyim.** Przeciwko kandydaturze hr. Apponyiego powstała zdecydowanie M. Ententa. Z tych przeto względów kandydatura ta straciła grunt.

Przy głosowaniu **Titulescu otrzymał 25 głosów, hr. Apponyi zaś 21 głosów.** Nowowybrany przewodniczący przewodniczył już poprzedniego roku Zgromadzeniu. Zajmując fotel prezydjalny Titulescu wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że Genewa nie może być uważana za kraj cudów, ale, że **nigdzie na świecie niema więcej szans do osiągnięcia pomiędzy narodami skutecznego przezwyciężenia trudności, niż w łonie organizacyj Ligi Narodów.** Titulescu zakończył przemówienie oświadczeniem, że **pokolenie dzisiejsze będzie świadkiem nie upadku świata, lecz przeciwnie, jego odrodzenia.**

Genewa, 7 września. Na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi przewodniczący odczytał pismo, w którem rząd węgierski z powodu ciężkiej sytuacji prosi o zbadanie sytuacji finansowej i gospodarczej Węgier. Petycja Węgier **odesłania została bez dyskusji do komisji finansowej.** Następnie Rada przystąpiła do rozważania grecko-bułgarskiego zatargu, stojącego w związku z moratorjum Hoovera. Kwestja austro-niemieckiej unji celnej została odłożona na jedno z następnych posiedzeń, ponieważ **Rada nie otrzymała jeszcze oficjalnego odpisu orzeczenia Trybunału haskiego.**

—:o:—

Powstańcy w Chile przegrywają

Samoloty rządowe zatapiają zbuntowane okręty.

Nowy Jork, 7 września. Wedle doniesień korespondentów pism amerykańskich z Santiago de Chile, walki między powstańcami a wojskami rządowemi trwają w dalszym ciągu. **W Talcahuano walki trwały cały wczorajszy dzień.** Wojska rządowe zaatakowały trzeci i ostatni fort, znajdujący się w rękach powstańców i zajęły go tak, że **obecnie całe miasto znajduje się w rękach wojsk rządowych.** — Oprócz kontrtorpedowca „Almirante Riveros", który ugodzony dwoma pociskami został zniszczony, **w walce z samolotami działającemi wspólnie z artylerją lądową, miał zatonąć także krążownik „General O'Higgins".** Tymczasem prowadził rząd pertraktacje z załogą pancernika **„Almirante Latorre"**, które jednak nie doprowadziły do celu, gdyż delegacja rebeljantów odrzuciła stawiane im warunki. Łodzie podwodne, które przeszły na stronę powstańców, zostały w pobliżu Los Vilos wstrzymane przez samoloty rządowe celem niedopuszczenia do złączenia się ich z flotą zbuntowaną w Coquimbo.

Wedle komunikatu oficjalnego **wojska rządowe ujęły tysiąc powstańców. W walkach w Talcahuano poległo przeszło 50 powstańców. W Valparaiso po kapitulacji wszystkich fortyfikacyj panuje obecnie spokój. Eskadra lotnicza z Quinteros, która we czwartek przyłączyła się do powstańców, poddała się obecnie bezwarunkowo.** Komunikat zapewnia dalej, że armja i policja w całej republice pozostały wierne rządowi.

WALKI BYŁY KRWAWE.

Nowy Jork, 7 września. „Ny Times" donosi z Santiago de Chile, że podczas walk o Talcahuano **najmniej 300 żołnierzy rządowych poniosło śmierć.** Mówią nawet, że **liczba zabitych po obu stronach wynosi tysiąc osób.**

Nowy Jork, 7 września. Z Santiago de Chile oficjalnie donoszą, że bunt floty chilijskiej został zlikwidowany. Zbuntowani marynarze poddali się bez żadnych zastrzeżeń.

Nieudały zamach na Stalina?

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Z Rygi nadchodzą wiadomości, o dokonanym jakoby zamachu na życie dyktatora Rosji Stalina. Znalazł się członek ukraińskiej kontrrewolucyjnej organizacji narodowej Czaunikidze, który **podszył się pod ideowego komunistę i czekał sposobności do zgładzenia sowieckiego dyktatora.** Sposobność ta nadarzyła się, gdy został on wysłany do pełnienia straży przy drzwiach gabinetu Stalina. Czaunikidze wdarł się do gabinetu i dał dwa strzały do Stalina. Stalin upadł na ziemię, a Czaunikidze, sądząc, że go zabił, **wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.** Okazało się, że strzały chybiły. Na zlecenie Stalina zaostrzono jego osobistą ochronę, za którą ponosi odpowiedzialność zastępca przewodniczącego G. P. U. Jagoda. **Czekistów usunięto z osobistej ochrony Stalina i powierzono ją niemieckim komunistom.** Również szoferzy kremlińscy rekrutują się zpośród niemieckich komunistów.

BOMBA W GMACHU G. P. U.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). **Niewykryci sprawcy rzucili bombę do wnętrza gmachu G. P. U. w Świerdłowsku (dawniej Jekaterynburg). Bomba wybuchła, skutkiem czego ponieśli śmierć dwaj funkcjonarjusze G. P. U.**

—X—

Kongres angielski zw. zawodowych.

Londyn, 7 września. W Bristolu rozpoczął się dziś kongres angielskich związków zawodowych, który zajmie się obradami nad obecnym kryzysem i opracowaniem projektów, zmierzających do poprawy sytuacji finansowej. W mowie powitalnej przewodniczący Hayday oświadczył, że w rozdwojeniu rządu robotniczego i tworzeniu rządu obecnego, nie mającego oparcia ani w parlamencie, ani w narodzie, współdziałały zakulisowe intrygi polityczno-finansowe i anonimowe siły. Potężna, międzynarodowa grupa finansistów dokonała zupełnej rewolucji finansowej, jakiej dotąd nie była w stanie dokonać żadna dyktatura wojskowa. **Związki zawodowe nie wezmą udziału w żadnej akcji zmierzającej do obniżenia realnych płac robotniczych.** Niezbędne jest zwrócenie się do ludności z apelem w celu wyjaśnienia zamieszania politycznego, jakie wytworzyło się w następstwie ostatnich wydarzeń.

—oOo—

Katowice (PAT). W czasie od 27. 8. do 2. 9. br. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 644 osoby i wynosiła 59.536 osób.

Friedrichshafen, 7 września. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś po południu z podróży brazylijskiej i wylądował o godzinie 15.45.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) W Warszawie zmarł Franciszek Pajerski, radca Ministerstwa Pracy, pochodzący z Podhala.

P. P. S. nie zmienia polityki.

Warszawa, 7. 9. (Tel. wł.). Na ostatniej sesji Rady Naczelnej P. P. S. uchwalono rezolucję polityczną, społeczną-gospodarczą oraz specjalną rezolucję, omawiającą sytuację w szkolnictwie powszechnem. Rezolucja polityczna aprobuje politykę C. K. W. Do Centralnego Komitetu wybrano dotychczasowych członków, a to pp. Arciszewskiego, Barlickiego, Ciołkosza, Czapińskiego, Kwapińskiego, Kłuszyńską, Kuryłowicza, Liebermana, Niedziałkowskiego, Pużaka, Szczerkowskiego, Zarębę, Żuławskiego. Kierownictwo redakcji „Robotnika" powierzono nadal p. **Niedziałkowskiemu.** Wybory świadczą, że **polityka P. P. S.** będzie prowadzona według dotychczasowej **linji.**

REZOLUCJE PPS.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) Rada Naczelna PPS. w uchwalonych obszernych rezolucjach domaga się wprowadzenia 40-godzinnego dnia pracy bez obniżenia zarobków i bezwzględnego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych, wprowadzenia ubezpieczenia na starość, obniżenia o 50 proc. komornego od małych mieszkań dla bezrobotnych, darowania drobnym płatnikom zaległych podatków i kar administracyjnych.

Rezolucja, dotycząca szkół powszechnych podnosi, że w rozpoczynającym się roku szkolnym pozostanie około miljona dzieci bez nauki.

ZNIESIENIE DEPARTAMENTU SZTUKI?

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) W kołach artystycznych Warszawy rozeszła się niesprawdzona zresztą pogłoska o mającem nastąpić zniesieniu departamentu sztuki. Departament ma być przeistoczony w zwykły wydział w Ministerstwie Oświaty. Należy dodać, że od marca budżet tego departamentu został wybitnie okrojony do 6, a następnie do 5 tys. złotych miesięcznie.

ZAMKNIĘTE ZAKŁADY PRACY.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Według zebranych informacyj ilość zamkniętych zakładów przemysłowych w końcu lipca przedstawiała się następująco: zamkniętych cementowni 6 (w r. ub. 6), cegielni 130 (w roku ubiegłym 77), hut szklanych 43 (w r. ub. 38), zakładów przemysłu metalowego 48 (w r. 1930 — 31), zakładów przemysłu maszynowego 30 (1930 — 16), zakładów elektrotechnicznych 3 (w r. ub. 2), rafinerji nafty 8 (7), fabryk papieru 10 (w r. ub. 5), zakładów garbarskich 24 (w r. 1930 r. 10), tartaków 171 (w r. ub. 125), browarów 8 (3), młynów 205 (33). Nie uległa zmianie w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość nieczynnych fabryk porcelany i fajansu (1) i fabryk obuwia (11). Zmniejszyła się ilość nieczynnych przędzalni i tkalni z 103 na 96 i fabryk mebli giętych z 3 na 1.

MILJARD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.). Zaległości w podatkach bezpośrednich na 31 marca b. r. wynosiły miljard złotych, przyczem rozkładały się w sposób następujący: 42.5 miljona zaległości z podatku gruntowego, 28.2 z podatków od nieruchomości, 231.3 z podatku przemysłowego, 204.7 z podatku dochodowego, 403.3 z podatku majątkowego, 124.5 z innych podatków, w czem mieszczą się odsetki za zwłokę, kary i koszta egzekucyjne. Władzom skarbowym zależy głównie na ściągnięciu zaległości za czas od 1-go kwietnia 1929 r., co wyniosłoby około 20 miljonów zł.

CODZIENNIE 5 SAMOBÓJSTW W BERLINIE

Berlin, 7. 9. (PAT). Z ogłoszonej niedawno statystyki samobójstw w Berlinie wynika, że w pierwszem półroczu rb. pozbawiło się życia 942 osób.

Przeciętna liczba 5 wypadków dziennie uważana jest przez rzeczoznawców nadal za bardzo wysoka.

Spór polsko-litewski w Hadze.

GŁOS DZIENNIKA LITEWSKIEGO.

Kowno, 8. 9. (PAT). Wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia przez Trybunał haski sprawy tranzytu pomiędzy Polską a Litwą, „Lietuwos Aidas" w artykule wstępnym oświadcza, że **kwestja tranzytu na linji Landwarowo—Koszedary** nie ma większego znaczenia i Litwa mogłaby nie przywiązywać do niej wagi, gdyby nie to, że **jest ona związana ściśle z innemi problemami o donioślejszem znaczeniu politycznem.** Kwestja tranzytu nie może być rozważana jedynie pod kątem widzenia materjalnym. Strona polityczna i moralna tego sporu przy obecnych stosunkach posiada pierwszorzędne znaczenie. Trudno przewidzieć — pisze dziennik — jak Trybunał Haski sprawę tę rozstrzygnie, jednak wydaje nam się, że Litwa w danym wypadku występuje z czystem sumieniem. Polska natomiast ma za sobą cały szereg (!) grzechów, jak to: złamanie traktatu suwalskiego, prowokacje itd.

—oOo—

Warszawa, 7. 9. (Telef. wł.) **Do Genewy przybył w podróży z Paryża do Montecatini Ignacy Paderewski z żoną.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 98

„Gaz 303“

Zanim ktokolwiek zdołał odpowiedzieć, wysunął się na czoło czekających prezes, rzekomy Serafin Bobak.

— Owszem przyznał; — ten Stalingrad jest sobie niczego,... tylko dlaczego taki świeży?! —

Rzekłwszy to, zerwał raglan, przewieszony przez ramię, rozpostarł go, narzucił na siebie i demonstracyjnie odwrócił się tyłem do profesora; od kołnierza, aż do wysokości kolan widniały na płaszczu szerokie, poprzeczne pręgi zielonego koloru, i zapachniało farbą olejną. Rafał wyjaśnił, że ma tę „pamiątkę“ od ławki, stojącej przed „Czytelnią robotniczą“, ale jego słowa utonęły w ogólnej wrzawie, zwiększanej kaskadami śmiechu na koszt przygody prezesa.

— Prosimy do fotografji. —

— Chwileczkę, — rzekł profesor, podnosząc dłoń aby się uciszyło: — muszę najpierw dać odpowiedź na pytanie, jakie tu padło... Otóż przyznaję, że Stalingrad był nieco zakurzony, brudny krótko mówiąc: mało reprezentatywny. I mnie to właśnie przyszło do głowy, aby go odświeżyć i pomalować na przyjęcie tak miłych gości!... To wam zarazem wyjaśnia, dlaczego musieliście 4 dni czekać tutaj, o kilkadziesiąt wiorst od celu podróży, zanim zdecydowałem się was przewieźć na miejsce... Przykro mi bardzo, że towarzysza prezesa spotkał taki wypadeczek, ale zdarza się często, że z dobrych chęci wynikają złe skutki... A przecież tylko dla was malowaliśmy te budynki...

— A mnie się wydaje, że i budowaliście je dla nas!

Rafał powiedział to cichuteńko, wszyscy już ustawiali się naprzeciw baterji wymierzonych aparatów fotograficznych, lecz był ktoś, co posłyszał te słowa i tuż nad uchem zaszemrał małemu frantowi znajomy głos:

— Podzielam pańskie zdanie w zupełności, mister Bobak!

Rafał zrobił wstecz zwrot na piecie i stanął oko w oko z delegatem angielskim.

ROZDZIAŁ XXVIII.

STRZAŁ W NOCY.

Daisy odłożyła książkę, a sięgnęła po gazetę, przypuszczając, że taka lekturą łatwiej rozpędzi chmurę czarnych myśli, nie pozwalających jej zmrużyć oka już trzecia noc zrzędu. Gdzie tam. Wiadomość o szczęśliwym przelocie sterowca „R. 104“ ponad Oceanem Spokojnym obchodziła ją równie mało, jak kronika nieszczęśliwych wypadków w Moskwie, a depesza o przybyciu delegatów do Warszawy zwiększyła tylko jej zdenerwowanie...

— Boże, jak ten czas pędzi nieubłaganie, — westchnęła, odsuwając dziennik. Zaledwie tydzień upłynął od chwili, gdy przekroczyła próg tego domu, przekonana, że najtrudniejszą część śmiałego przedsięwzięcia ma już poza sobą, że reszta będzie drobiazgiem, skoro przybyła do Rosji szczęśliwie, skoro ma tutaj Jacka, wypróbowanego sprzymierzeńca i skoro mieszka pod dachem profesora Rusanowa, rozkochanego w niej, uszczęśliwionego, iż raczyła skorzystać z jego zaproszenia. Nie marzyła nigdy o tem, by udało jej się przybyć do Moskwy w tak pomyślnych okolicznościach, a nieoczekiwana dawniej impreza z wycieczką dziennikarzy napawała ją otuchą i utrwalała optymistyczny nastrój. Daisy liczyła na to, że bolszewicy całą swą podejrzliwą czujność i uwagę zwrócą na delegatów, przez co ona i Jack zyskają większą swobodę działania...

Przeliczyła się nie doceniając azjatyckiej przebiegłości i obłudy swoich przeciwników i dzisiaj z wspaniałych płomieni jej optymizmu pozostały tylko dogasające zgliszcza...

Po wycieczce w czasie której prezes delegatów otrzymał od kolegów żartobliwy przydomek „tygrys“ (z powodu zielonych pręg na raglanie), odbyła się pożegnalna kolacja w domu profesora Rusanowa. Profesor był w świetnym humorze, a odpowiadając na toast „tygrysa“ wyraził przypuszczenie, iż zapewne niejednemu z towarzyszy-delegatów dzisiejsza Rosja tak przypadła do gustu, że pragnąłby tu pozostać na stałe.

— Na stałe to nie — odezwał się delegat angielski, — ale skoro już tutaj jestem, chciałbym chętnie zwiedzić inne miasta prócz Moskwy.

Daisy zadrżała wówczas, lecz zdobyła się na to by ani nie rzucić okiem w stronę rodaka: bo owym delegatem angielskim był przecież Jack, zacny przyjaciel i opiekun, dla niej chciał tutaj dłużej pozostać, czuwać nad nią i dopomóc jej w niebezpiecznym, szalonym pochodzie do celu, jaki sobie wytknęła... I nie mogła podziękować chociażby spojrzeniem, nie mogła się zdradzić, że zamiar tego rzekomo obcego rodaka ją obchodzi żywo, cieszy ją i nową otuchą napawa.

— Ja również jakiś czas pozostanę, — rzekł polski delegat, gładząc swoją wspaniałą brodę, — zamierzam napisać większe dzieło o niebywałym rozkwicie dzisiejszej Moskwy i przeto muszę uzupełnić swoje notatki. (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.